Witamy II Zjazd ZMP 28. I. 1955

DZIŚ 6 STRON — Wyd. A — Cena 20 gr

NOWINY RZESZOWSKIE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 24 (1752) — Rzeszów, piątek 28 stycznia 1955 r.

III Plenum KC PZPR

Naczelne zadanie III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — walka o umacnianie codziennej więzi z masami pracującymi — ujęte zostało z wielką siłą już na początku obrad. Partia nasza ma wielki i uznany przez cały naród dorobek we wszystkich dziedzinach swej działalności. Widzą to wszyscy patrioci polscy i fakt ten jest dla całego narodu bodźcem do coraz nowych wysiłków i nowych prac. A l e j e d n o c z e ś n i e o s t r z e j w i d z i m y d z i ś n i ż k i e d y k o l w i e k, j a k w i e l k i e m a m y j e s z c z e n i e d o m a g a n i a i b r a k i w p r a c y p a r t i i, w p r a c y a p a r a t u p a ń s t w o w e g o i g o s p o d a r c z e g o i w d z i a ł a l n o ś c i o r g a n i z a c j i m a s o w y c h.

Nie od dziś prowadzimy walkę z tymi niedomaganiami. Ale dziś, lepiej niż kiedykolwiek zdajemy sobie sprawę z tego, że walkę tę prowadziliśmy dotychczas w sposób niedostateczny, że nie zdołaliśmy jeszcze uruchomić wszystkich sił jakimi dysponujemy do walki z ujemnymi objawami, które utrudniają nasze budownictwo socjalistyczne.

Na III Plenum Biuro Polityczne KC przyszło z szeroką analizą głównych przyczyn i źródeł naszych braków i z pełnym rozwiniętym i dalekosiężnym planem ich przezwyciężenia. Analizę braków i niedomagań oraz plan ich przezwyciężenia Biuro Polityczne przedstawiło Komitetowi Centralnemu po przeprowadzeniu samokrytycznej oceny swojej własnej pracy na tle doświadczeń całej pracy partyjnej. Przezwyciężenie braków naszego życia może nastąpić — wskazało Plenum — n a d r o d z e p e ł n e g o, k o n s e k w e n t n e g o i n i e u g i ę t e g o s t o s o w a n i a l e n i n o w s k i c h n o r m w ż y c i u p a r t i i. Z przejawami biurokratyzmu i zurzędniczenia, z waskim praktycyzmem, z niedorozwojem krytyki i samokrytyki, ze zjawiskami oderwania od mas, niewiary w masy i znieczulenia na potrzeby mas będziemy śmielej, energiczniej i bardziej nieprzejednanie niż dotychczas walczyć poprzez rozwijanie kolegialności i demokracji partyjnej, przez wszechstronne rozwijanie i popieranie krytyki i samokrytyki. Tą myślą przepojone są uchwały plenum i referat, jaki w imieniu Biura Politycznego wygłosił I sekretarz KC PZPR tow. Bolesław Bierut. Tą myślą przepojona była szczera i otwarta, krytyczna i konstruktywna dyskusja, w której zabrało głos 43 mówców.

W analizie sytuacji politycznej w kraju plenum uwzględniło doświadczenia wyborów do rad narodowych. Wybory te, jak żadna inna dotychczas prowadzona kampania polityczna, pokazały zarówno siłę i osiągnięcia naszej pracy politycznej jak i jej słabe strony. O z w y c i ę s t w i e w y b o r c z y m z a d e c y d o w a ł o p r z e ś w i a d c z e n i e n a j s z e r s z y c h m a s l u d n o ś c i w P o l s c e, ż e p o l i t y k a p a r t i i i F r o n t u N a r o d o w e g o o d p o w i a d a i n t e r e s o m n a r o d u i d ą ż e n i o m m a s p r a c u j ą c y c h, ż e p o l i t y k a t a p r o w a d z i d o u m o c n i e n i a n i e p o d l e g ł o ś c i i b e z p i e c z e ń s t w a o j c z y z n y, d o j e j r o z k w i t u g o s p o d a r c z e g o i k u l t u r a l n e g o. Wybory do rad narodowych przyczyniły się do umocnienia więzi między obywatelami i władzą państwową oraz stworzyły warunki dla dalszego rozszerzenia udziału mas w rządzeniu państwem. W toku akcji wyborczej do rad narodowych stało się również jasnym, jak dalece wzrasta siła naszego oddziaływania wówczas, gdy dajemy zdecydowany odpór tendencjom sekciarskim i biurokratycznym, które — zwłaszcza w początkowym okresie akcji — ujawniły się w różnych ogniwach naszego aparatu. Krytykując biurokratyczne i sekciarskie wypaczenia, tow. Bierut wskazał na to, co leży u ich podstaw, na niezrozumienie przełomowego znaczenia wyborów do rad dla podniesienia na wyższy poziom całego systemu naszej władzy, przez ściślejsze powiązanie go z masami ludowymi. Nasze organy władzy ludowej mogą pomyślnie wykonywać swoje zadania jedynie wówczas, jeśli będą organami twórczej aktywności mas i ich inicjatywy społecznej, jeśli poprzez nie masy będą współuczestniczyć w rozwiązywaniu zadań państwowych.

P l e n u m w e z w a ł o d o z n a c z n i e b a r d z i e j e n e r g i c z n e j i z n a c z n i e ś m i e l s z e j n i ż d o t y c h c z a s w a l k i p r z e c i w t e m u

(Ciąg dalszy na str. 6)

Na młodzieżowych stanowiskach roboczych czerwienią się proporce zjazdowe

Nowe warty produkcyjne zaciągnęła młodzież huty Stalowa Wola

II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej, który dziś rozpoczyna się w Warszawie jest wielkim wydarzeniem w życiu całej organizacji, każdego zetempowca, każdego młodego chłopca i dziewczyny.

Nowym czynem, masowym podejmowaniem wart produkcyjnych w ostatnich dniach przed zjazdem i na czas trwania jego obrad, młodzi robotnicy stalowowolskich zakładów witają swoje święto.

Brygada **Janka Bojarskiego** ze Zjednoczenia Instalacji Sanitarno - Elektrycznych postanowiła wykonać instalację kanalizacyjną na trzy dni przed terminem. Młodzieżowa brygada **Stanisława Kani** z RPZB — Budowa Elektrowni zobowiązała się wykonywać dzienne zadania w 300 proc., co skróci termin wykonania miesięcznego planu o trzy dni. Członkowie tej brygady podjęli poza tym szereg zobowiązań oszczędnościowych, realizacja których przyniesie 1.775 złotych oszczędności. Młodzież jednego z wydziałów huty dla uczczenia odbywającego się II Zjazdu ZMP wykona ponad plan 1 miesięcznie.

Warty produkcyjne zaciągają nie tylko brygady, ale i poszczególni zetempowcy. I tak **Edward Sądej** z Bazy Sprzętu wyremontuje silnik spalinowy, a **Zygmunt Siada i Kazimierz Koza**, przeprowadzą w ciągu trzech dni instalacje do elektrowni polowej.

Weronika Kądziołka

Poważne oszczędności załogi cegielni w Polance Karol

(i) W Zakładach Ceramiki Budowlanej w Polance-Karol (koło Krosna) przeprowadzane są obecnie remonty maszyn i urządzeń. Produkcja cegły rozpocznie się w marcu br.

Załoga cegielni na odbytej przed paru dniami naradzie podjęła cenne zobowiązania produkcyjne: robotnicy warsztatowi przeprowadzą wszystkie remonty systemem gospodarczym, zobowiązując się równocześnie skrócić harmonogram robót o trzy dni. Realizacja tego zobowiązania przyniesie zakładowi ponad 35 tys. złotych oszczędności. Zespoły wyrobowni zobowiązały się wyprodukować w miesiącu marcu ponad plan 30 tys. sztuk cegły.

Podejmując te zobowiązania, załoga cegielni w Polance-Karol od pierwszych dni rozpoczęcia sezonu produkcyjnego walczyć będzie o przedterminowe wykonanie zadań ostatniego roku planu 6-letniego.

Dzisiejszy numer został opracowany przez członków koła ZMP przy Redakcji „Nowiny Rzeszowskie" jako zobowiązanie podjęte dla uczczenia II Zjazdu ZMP

Współzawodnictwo między POM Dębica i Miejsce Piastowe

Załoga POM Miejsce Piastowe doceniając znaczenie socjalistycznego współzawodnictwa pracy podjęła szereg zobowiązań w akcji remontów zimowych i wezwała do współzawodnictwa załogę POM Dębica.

Komisja współzawodnictwa POM Dębica przeprowadziła kontrolę w POM Miejsce Piastowe, zwracając uwagę na pewne braki w pracy przy remontach: jak nieodpowiednie zabezpieczenie higieny i bezpieczeństwa pracy w warsztacie. Stwierdzono również, że warunki bytowe pracowników są zabezpieczone należycie, pracownicy ci mogą też korzystać z biblioteki i świetlicy, która jako ośrodek wychowania młodzieży spełnia swoje zadanie.

Komisja współzawodnictwa z POM Miejsce Piastowe przeprowadziła również kontrolę zobowiązań w POM Dębica, stwierdzając drobne usterki w remontowanych ciągnikach i nienależytą konserwację maszyn. Szkolenie polityczne, które winno być podstawowym środkiem wychowania załogi w POM, nie stoi na należytym poziomie, a szkolenie zawodowe jeszcze wcale nie rozpoczęte.

Uroczysta akademia w Rzeszowie

W dniu 29 bm. o godz. 17 odbędzie się w Rzeszowie w sali WDK przy ul. Okrzei uroczysta akademia z okazji 50-lecia rewolucji 1905 roku. W czasie akademii zasłużonym działaczom ruchu robotniczego wręczone zostaną odznaczenia państwowe.

Kolarze przygotowują się do Wyścigu Pokoju

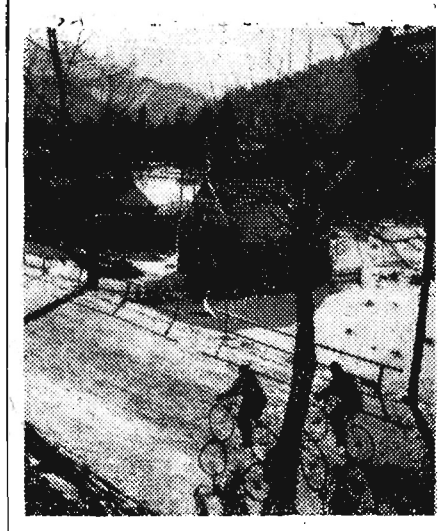

W Zakopanem przebywają obecnie kolarze kadry narodowej, przygotowując się do tegorocznego Wyścigu Pokoju. Trening, oprócz kolarstwa, obejmuje gimnastykę, jazdę szybką na lodzie, marsze, biegi narciarskie i turystykę pieszą.

Na zdjęciu: Kolarze podczas treningu na szosie. CAF fot. Werner

Owocnych obrad

Dziś w Warszawie rozpoczynają się obrady II Zjazdu Związku Młodzieży Polskiej, wielkiej masowej organizacji, która zrzesza 2 miliony polskich dziewcząt i chłopców, pragnących ofiarnie pracować dla dobra ludowej ojczyzny. Obradom tym przysłuchiwać się będzie z wielką uwagą i pilnością nie tylko cała młodzież polska, lecz także całe społeczeństwo, któremu dobro młodego pokolenia tak bardzo leży na sercu. Partia i wychowawcy, rodzice i wszyscy obywatele gorąco kochają młodzież, szczycą się jej osiągnięciami, dumni są z jej patriotycznej postawy.

Sprawy dotyczące młodzieży, jej wychowania, warunków w jakich żyje, uczy się, pracuje — zawsze nam, członkom partii bliskie — w ostatnich tygodniach wywołały szczególnie wiele żarliwych dyskusji, rozmów, refleksji.

Wiemy, że aktyw zetempowski niemało popełniał błędów, że tu i tam rodziły się w jego pracy wypaczenia, lecz w żadnej mierze nie przekreśla to, nie pomniejsza ogromnego dorobku, z którego ZMP może być dumny.

Kochamy naszą młodzież. Pragniemy jej szczęścia. Wiemy, że to nakłada wielkie obowiązki na cały naród, a przede wszystkim na partię, na wszystkich jej członków. Musimy serdeczną i przyjacielską rozmowę z młodzieżą i o młodzieży, o pracy i zadaniach ZMP nadal kontynuować we wszystkich instancjach i ogniwach partyjnych. Musimy dobrze znać problemy pracy ZMP-owskiej — wiedzieć o wszystkim, co ZMP-owców trapi i nurtuje — by podać im pomocną dłoń, by czuli, że otaczamy ich życzliwością, serdecznością — by mieli pewność, że partia im ufa, że w ich siły wierzy.

Nad tym, by ZMP te piękne zadania jak najlepiej wypełniał — radzi II Zjazd, na który przybyli delegaci ze wszystkich stron kraju, z miast i wsi, z hut i uniwersytetów, ze szkół i z pracowni naukowych.

Partia życzy im jak najowocniejszych obrad. Życzy im, aby II Zjazd, dyskusja i wnioski z niej płynące były dla nich cenną pomocą w dalszej, najpiękniejszej i najzaszczytniejszej pracy, jaką jest wychowanie człowieka, dbałość o jego potrzeby i jego szczęście. Życzy ZMP, by w oparciu o przykład, o doświadczenia bohaterskiego związku radzieckiej młodzieży Komsomołu — jeszcze ofiarniej walczył o sukcesy socjalistycznego budownictwa i umacniał siły ojczyzny, by ZMP, by młodzież polska nie szczędziła sił w walce o najświętszą sprawę — o zwycięstwo pokoju.

Z PODRÓŻY delegatów na Zjazd

OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „NOWIN RZESZOWSKICH"

W późnych godzinach wieczornych 26 bm. delegaci Ziemi Rzeszowskiej na II Zjazd ZMP opuścili Rzeszów udając się do Warszawy.

* * *

Siedzimy w przedziale. Rozmawiamy o wielu sprawach, o Zjeździe, o Warszawie, Pałacu Kultury. Siedząca obok mnie kol. Rozalia Dziadzio — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Gorlicach opowiada o swojej szkole. Lubię swój zawód, nic mnie tak nie cieszy, nie pociąga, jak właśnie praca z młodzieżą. Moi uczniowie dla uczczenia drugiego Zjazdu ZMP podjęli wiele zobowiązań, wykonali np. w czynie przedzjazdowym szereg bardzo cennych pomocy naukowych. Niedawno zorganizowaliśmy wieczornicę. Kilka dni później wieczór ciekawostek. Ten ostatni rodzaj rozrywki cieszył się ogromnym powodzeniem.

* * *

Stanisław Szafasz na którego piersi błyszczy odznaka przodownika pracy, reprezentował będzie na Zjeździe młodzież zakładu z Glinika Mariampolskiego. Do Warszawy wiezie on piękny meldunek. Młodzież tego zakładu z wielką ofiarnością wypełnia podjęte dla uczczenia II Zjazdu zobowiązania. Wykonanie ich przyniesie około 180 tys. zł oszczędności. Prawie cała młodzież zakładu zaciągnęła warty produkcyjne.

* * *

W rogu przedziału w otoczeniu kilku koleżanek siedzi Aniela Wojtyna członek przodującej w pow. łańcuckim spółdzielni produkcyjnej Debno. Między nimi toczy się ożywiona rozmowa.

Aniela opowiada właśnie o swojej spółdzielni, o kole ZMP. Aniela zgadza się z koleżankami, że praca koła zależy od pracy świetlicy. Myślmy — powiada ona — zaczęli właśnie od niej. Różne zabawy, gry, śpiew najwięcej przyciąga młodzież, poprzez świetlicę można wyrobić sobie zaufanie. A wtenczas łatwiej zastosować i inne formy pracy.

Aniela Wojtyna jest przodującym członkiem spółdzielni, lubi pracować i dlatego ma dobre wyniki. Od lipca ub. roku do października przepracowała w spółdzielni 110 dniówek.

* * *

Toczyła się coraz żywsza dyskusja. Nikt nie myśli o śnie.

* * *

Pięćdziesięcioczteroosobowa grupa delegatów młodzieży rzeszowskiej w imieniu 100 tysięcznej rzeszy ZMP-owców naszego województwa przekaże drugiemu Zjazdowi pozdrowienia.

Nasi delegaci zapewnią Zjazd, że młodzież rzeszowska pozostanie na zawsze wierną ideom organizacji. Zapewnią oni partię, że młodzież rzeszowska ze wszystkich sił służyć będzie naszej ojczyźnie, wychowując się na płomiennych patriotów, godnych synów i córki swego narodu.

Delegaci rzeszowskiej młodzieży na II Zjazd ZMP. Od lewej: **Stanisław Kwiatkowski** — inż. z WSK Rzeszów, **Barbara Huczko** z Krasiczyna (pow. Przemyśl), **Irena Dąbrowska** — ze spółdzielni produkcyjnej w Hoszowie (pow. Ustrzyki), **Stanisław Szafarz** — ślusarz Zakładów Przemysłowych w Glinniku Mariampolskim, **Kazimiera Szetela** — nauczycielka w Borku Starym (pow. Rzeszów) i **Edward Rodzink** — oficer WP.

Foto — Popijakowski.

Dziś w numerze:

Z. WÓJTOWICZ — Młodzieży Tarnowca potrzebne jest zaufanie i pomoc starszych

* * *

(GAL) — Spotkanie z delegatami na Zjazd

MŁODZIEŻY Tarnowca potrzebne jest zaufanie i pomoc starszych

Upewniam, że nieprzypadkowy był mój ostatni pobyt w Tarnowcu. Miałem początkowo skłonność udania się do innej gromady, myślałem o Skołyszynie. Tak mi zresztą radzili towarzysze z KP w Jaśle. Na zmianę decyzji wpłynęło krótkie stwierdzenie, wypowiedziane przez wiceprzewodniczącego ZP ZMP; — wiem, że w Tarnowcu chciano zamknąć młodzieży świetlicę. — Każdy pomyśli: „rzeczywiście nieprzeciętne wydarzenie". Tak pomyślałem i ja.

* * *

Początkowo, bardzo trudno przyszło mi dowiedzieć się o tak pozornie prostej sprawie — czym zajmuje się młodzież Tarnowca, co robi koło ZMP? Prawie, że nic na pytanie to nie odpowiedziały przeprowadzone (najpierw) rozmowy z przedstawicielami starszego społeczeństwa gromady. W sytuacji nie orientuje się przewodniczący GRN, gminna bibliotekarka, niewiele na ten temat powiedzieć mogli towarzysze z organizacji partyjnej, a tak samo z ZSCh i KGW. Stwierdzono mniej więcej jedno — no prawda, że schodzą się do świetlicy, mają jakieś zebrania, ale licho wie co oni tam robią. O swojej pracy i kłopotach opowiadali aktywiści koła ZMP. — Staramy się pracować, jest kilku chętnych członków, mamy plany pracy, odbywają się zebrania. W grudniu np. omawialiśmy na zebraniu tradycje PZPR, zapoznawaliśmy się z życiorysem J. Stalina, następnie była dyskusja nad projektem statutu ZMP, a w najbliższym czasie dyskutować będziemy nad treścią książki: „Żołnierze czterech rzek". Kol. Jan Budźko opowiada o zamiarach zorganizowania życia kulturalno-oświatowego. „Kiedyś to urządzaliśmy akademie, spotkania drużyn sportowych i inne imprezy — a teraz?... aż wstyd się przyznać".

I gdyby tak dalej odchylać „rąbek owej tajemnicy" nie można przemilczeć aktywności niektórych członków koła ZMP w ostatniej kampanii wyborczej do rad narodowych, w pracach KFN, w akcji skupu zboża itd. Wszystko mówi o tym, że koło ZMP jednak coś robi. Inna rzecz, nie wyczerpało ono wszystkich możliwości, w swej pracy ma sporo zaniedbań. Dlaczego jednak? Co powoduje, że praca koła ZMP jest taką... jaką jest?

Niczym nieuzasadnione uprzedzenie

Już sam fakt, że towarzysze z organizacji partyjnej, która przede wszystkim odpowiada za wychowanie młodzieży, nie wiedzą czym żyje koło ZMP, co robi i czego potrzebuje, daje dużo do myślenia. Wśród przedstawicieli starszego społeczeństwa w Tarnowcu wytworzyła się pewnego rodzaju niewiara, uprzedzenie do młodzieży.

Jak było choćby ze sprawą tej świetlicy? Jedynym lokalem nadającym się na świetlicę jest sala gromadzka. Lecz ile potrzeba było próśb, ile upartej stanowczości zetempowców zanim b. gminna rada wyraziła zgodę na korzystanie z niej. I znów powtarzają się trudności. Po upływie miesiąca GRN postanawia odebrać lokal. Zadecydowały o tym pretensje tego typu: ściany poobijane, sala pozostawiana jest w nieporządku. Prawdą jest, że młodzież korzystająca ze świetlicy zawiniła. Ale czy wskazane było z miejsca, bez zastanowienia podejmować tak niesłuszną i krzywdzącą młodzież decyzję? Trzeba było po prostu przyjść do młodzieży, zwrócić jej uwagę i doradzić. Nikt jednak tego nie uczynił, a pozostały tylko pretensje.

Tak się przyjęło w Tarnowcu, że przy każdej okazji krytykuje się całą młodzież, koło ZMP, zachowanie się jego członków. Bardzo często mówi się, że koło ZMP nic nie robi, nie mówi się natomiast co i jak ma robić. To czyste krytykanctwo jest przyczyną rozczarowania i zniechęcenia się do pracy wielu aktywistów młodzieżowych, nie widzących znikąd pomocy i opieki. Słuszne są uwagi — widzi się nas wówczas, jeśli trzeba iść za skupem, jeśli potrzebna jest dekoracja.

Organizacja partyjna w Tarnowcu zapomniała o tym, że koło ZMP potrzebuje opieki, pomocy i rady. Tow. Sojta mówił mi o nieudanych wspólnych zebraniach podstawowej organizacji partyjnej i koła ZMP i o małej frekwencji zetempowców na otwartych zebraniach partyjnych.

I czy znowu jest to powód do nieufności, do niewiary w młodzież? Nie udało się zebranie raz, można go było przygotować lepiej drugim razem. W dodatku rzecz ta działa się już dość dawno.

Praca z młodzieżą nie jest łatwa — przyzna każdy, wymaga przygotowania, doświadczenia, a nieraz i zdrowych nerwów. W pracy wychowawczej można czasami popełnić błąd, ale jest już bardzo źle, kiedy organizacja partyjna, która odpowiada za wychowanie socjalistycznego człowieka, zupełnie zapomni i zaniedba swe obowiązki wobec koła ZMP. A tak zrobiła organizacja partyjna w Tarnowcu.

Nie było wysiłków, aby przełamać wśród starszych fałszywe uprzedzenie do młodzieży, brakowało pomocy kołu ZMP, aby rozwinęło ono pełniejszą pracę. Organizacja partyjna nie zna planów pracy koła ZMP, nigdy nie oceniała jego działalności, a nawet towarzysze z organizacji partyjnej od dawna nie uczestniczą w zebraniach zetempowskich.

Zamiast wniosków

W gromadzie Tarnowiec obok organizacji partyjnej, pracuje koło ZSCh, KGW, jest komitet FN, są dobrzy i doświadczeni działacze. Przy wspólnych chęciach, wspólnym wysiłku można by zabezpieczyć właściwą pomoc dla słabego jeszcze koła ZMP. Najważniejsze, że wśród jego aktywu istnieją dobre chęci. Jak dotąd przeszkodą jest tylko szkodliwa bojaźń i uprzedzenie do młodzieży, a brak natomiast serdeczności i ojcowskiej troski o młodzież.

Prezes KGW Józefa Dłuska zaskoczona była np. pytaniem: — Czy zastanawiano się kiedyś w kolektywie, przy udziale przedstawicieli organizacji partyjnej, koła ZSCh, KGW i ZMP nad sprawą młodzieży? Oczywiście, tego nie było. I sama przyznaje — nikt do nich nie zagląda, nikt nie poinformuje, nie zapyta, nie poradzi. Zapewne warto by w takim kolektywie podyskutować o młodzieży i zastanowić się nad sytuacją w Tarnowcu.

KGW ma bezsprzecznie duże osiągnięcia w pracy, w tym roku np. do konkursu hodowlanego przystąpiły 44 uczestniczki, tyleż samo uczestników zgłosiło się do konkursu czytelniczego. Ale wśród zgłoszonych jest tylko 7 członków ZMP. Czy w tym przypadku nie byłoby bardzo pożyteczne i wskazane rozpropagować te konkursy, zachęcić do uczestnictwa w nich więcej młodzieży? I znowu nie myślą o kole ZMP, o próbach aktywizowania jego członków — zapomniano o możliwościach.

Jest o wiele więcej sposobów i dróg, poprzez które można dotrzeć do młodzieży i wyrobić u niej właściwe zainteresowanie, pokierować jej często dobrymi zamiarami. Trzeba jednak myśleć o niej, nie skąpić jej zaufania i pomocy.

Z. Wójtowicz

Delegaci województwa rzeszowskiego na II Zjazd ZMP

Zbigniew Bielecki — oficer WP
Eugeniusz Bieniek — maszynista kolejowy, Rzeszów—Pobitno
Zygmunt Bińkowski — wiceprzew. Zarządu Wojewódzkiego ZMP
Adam Burnatowski — ślusarz „Sanowag" Sanok
Włodzimierz Dastek — kier. wydz. organiz. ZP ZMP w Przemyślu
Irena Dąbrowska — czł. spółdz. produk. Haszów pow. Ustrzyki
Rozalia Dziadzio — nauczycielka szk. podst. w Gorlicach
Józef Dziedzic — przew. ZP ZMP w Dębicy
Stefan Frącz — rolnik, zam. w Widelce pow. Kolbuszowa
Stanisława Frączyk — uczennica Lic. Pedag. w Rzeszowie
Teresa Fujara — rolnik, zam. w Borku Nowym pow. Rzeszów
Józef Gorztyło — przew. ZP ZMP w Tarnobrzegu
Władysław Gawlik — uczeń Lic. Ogólnokształc. w Dębicy
Maria Helon — rolnik, zam. w Izdebkach pow. Brzozów
Barbara Huczko — rolnik, zam. w Krasiczynie pow. Przemyśl
Józef Jeleń — czł. spółdz. prod. w Grudnie Kępskiej pow. Gorlice
Jan Jędrek — rolnik zam. w Łętowni pow. Nisko
Stanisław Kania — kier. wydz. Młodzieży Wiejskiej ZG ZMP Warszawa
Kazimierz Juraszek — żołnierz WP
Józefa Kiszka — nauczycielka szk. podst. w Wólce Grodziskiej pow. Łańcut
Jan Konieczniak — przew. ZP ZMP w Mielcu
Helena Koń — agronom POM Radymno
Władysław Kopyto — technik Huty Stalowa Wola
Antoni Kordyś — rolnik zam. w Weryni pow. Kolbuszowa
Franciszek Krysiak — przew. ZW ZMP w Rzeszowie
Stanisław Kuczas — agronom POM Olszanica pow. Lesko
Eugeniusz Kuligowski — ślusarz WSK Mielec
Stanisław Kwiatkowski — inżynier WSK Rzeszów
Janina Lichtarska — uczennica Lic. Pedagog. w Przemyślu
Zdzisław Lis — przew. ZP ZMP w Jarosławiu
Krystyna Majewska — rolnik, zam. w Cieszynach pow. Strzyżów
Stanisław Marszałek — przew. ZM ZMP w Rzeszowie
Janina Mnich — nauczycielka szk. podst. w Dukli p. Krosno
Henryk Ples — przew. ZP ZMP w Jaśle
Kazimiera Rączka — sklepowa w grom. Bączal Dolny pow. Jasło
Aleksander Rączka — v-ce przew. ZW ZMP w Rzeszowie
Edward Rodzink — oficer WP
Genowefa Stępień — prac. umysł. GS Baranów pow. Tarnobrzeg
Stanisław Surmiak — przew. ZP ZMP w Lubaczowie
Stanisław Szafarz — ślusarz Kopalnictwa Naftowego
Kazimiera Szetela — nauczycielka szk. pod. w Borku Starym pow. Rzeszów
Edward Szuban — przew. ZZ ZMP F-ki „Polna" w Przemyślu
Zofia Telżyńska — prac. PGR Siedliska pow. Sanok
Maria Trzcińska — nauczycielka szk. podst. w Dukli pow. Krosno
Wanda Wiłkomirska — artystka, Warszawa
Mieczysław Włodarski — oficer WP
Czesław Witlib — ślusarz Huty Stalowa Wola
Roman Wojciechowski — uczeń szk. zawodowej w Jarosławiu
Bogumił Wojtowicz — prac. Krośnieńskiego Kop. Naftowego
Aniela Wojtyna — rolnik, zam. w Dębnie pow. Łańcut
Leszek Wójcik — przew. ZP ZMP w Przeworsku
Janina Wyka — nauczycielka szk. podst. w Zarzeczu pow. Nisko
Daniela Zając — rolnik, zam. w Tajęcinie — Zaczerniu pow. Rzeszów
Jerzy Zderski — prac. umysł. PGR Suklary pow. Sanok

Takich zebrań nam nie trzeba

Świetlica koła ZMP podzielona na strefy, w zależności od zainteresowań. Pierwsze rzędy zebranych „robią wrażenie". Oczy utkwione nieprzytomnie w prelegenta, ręce uzbrojone w ołówki. Dalsze szeregi również piszą, ale... liściki przesyłane do siebie wzajemnie. Za tymi siedzą parki flirtujące. Przedostatnie ławy — to czytelnicy. W najciemniejszym natomiast, przytulnym kąciku urządzono sobie sypialnię.

Prelegent mówi bez przerwy. Zupełnie niewiadomo do kogo. Upaja się potokiem własnych słów. Wreszcie skończył. Otwiera dyskusję. Zebrani zaniepokojeni nagłą ciszą zastygają w bezruchu.

Po dziesięciu minutach milczenia jeden z braci śpiących zostaje gwałtownie wyrwany z błogiej drzemki uwagą przewodniczącego: — Ooo, tylko kolega nie zabierał jeszcze dzisiaj głosu.

— Ja, ...zgadzam się w zupełności ze zdaniem mojego przedmówcy.

— Koledzy! Naszą burzliwą i owocną dyskusję uważam za zamkniętą. Przystępujemy do następnego punktu programu: przydzielania funkcji organizacyjnych. Czy ma ktoś jakieś wnioski?

Natychmiast wyrasta las rąk.

— Kolejno, koledzy, kolejno! Co za miły objaw!

Słucham, słucham. O, na przykład kolego Mucha, podajcie wasz projekt!

— Ja, to jest... właściwie... chciałbym prosić o zwolnienie mnie z zebrania.

Powód?

— Fatalne samopoczucie.

A wy kolego Chrząstka, co macie do powiedzenia?

— Muszę niestety iść do domu. Dozorca zawsze się gniewa, gdy wracam po zamknięciu bramy.

— Oczywiście. Powody ważne, istotne... tylko nie wszyscy... więcej nie zwalniam... ależ koledzy, nie uciekajcie!

Nie pomagają prośby, ani zaklęcia. ZMP-owcy przerażeni perspektywą przydziału funkcji znikają jeden za drugim. Zostają na sali tylko cztery osoby: przewodniczący, prelegent, wielbicielka prelegenta koleżanka Lala Kociakowska oraz pogrążony w głębokim śnie, obojętny na sprawy tego świata zetempowiec Ignacy Węborek. Większością głosów zapadła uchwała — funkcję kierownika k. o. obejmie kolega Węborek.

Zgadzacie się kolego?

Przyzwalające kiwnięcie głową.

Składki najlepiej potrafi zbierać chyba... no któżby... kolega Węborek.

Twarz Węborka wyraża daleko idącą obojętność.

— To może za jednym zamachem zostaniecie kolego i kolporterem „Sztandaru Młodych"? Czy przyjmujecie te wszystkie powierzone wam funkcje?

Ostatnie zdanie przewodniczącego z trudem dociera do świadomości biednego „wielbłąda". Dla świętego spokoju godzi się na wszystko i wolnym krokiem wychodzi z zebrania.

Na ulicy dobiegają go dźwięki duetu. — To prelegent i przewodniczący śpiewają hymn młodzieżowy. Znak, że zebranie skończone.

(a. r.)

„Dziewczyna z pożyczonymi skrzypcami"

Epizod przeze mnie opisany zaczerpnięty jest z życia delegatki na II Zjazd ZMP skrzypaczki — Wandy Wiłkomirskiej. Świadczy on wymownie o mentalności dziennikarzy angielskich.

Koncert wykonany przez naszą artystkę w 1953 roku w Londynie wzruszył tysiące wielbicieli muzyki symfonicznej. Natychmiast po występie oblegli skrzypaczkę słuchacze, wśród których wodzili rej oczywiście przedstawiciele prasy londyńskiej. Natarczywe pytania wprawiały artystkę w zakłopotanie.

— W czym pani występuje najchętniej?

— W muzyce Wieniawskiego.

— Ależ nie o to chodzi, tylko w jakiej sukni?

— W czarnej.

— Czy jest to pani własna kreacja?

— O ... jakżesz by mogło by... .

— O-o-o, to szkoda. Gdyby suknia była wypożyczona mielibyśmy wspaniały motyw do felietonu.

Aby pocieszyć rozczarowanych reporterów przyznaje Wiłkomirska, że skrzypce na których gra są własnością państwową.

Nazajutrz w numerze „News" ukazuje się sensacyjna migawka zatytułowana „Dziewczyna z pożyczonymi skrzypcami" — opatrzona odpowiednim komentarzem, w którym autor stwierdza, że Polska jest krajem tak biednym, że wielka artystka nie może się zdobyć na zakupienie skrzypiec.

(a. r.)

Olek

No, nareszcie na miejscu — pomyślał Olek, wchodząc na obszerny dziedziniec przed budynkiem szkolnym. Pod kasztanem postawił niewielką walizkę, rękawem otarł spocone czoło. Przed wejściem popatrzył jeszcze na niewielką tabliczkę — Technikum Rachunkowości Rolnej w Miłocinie — przeczytał. Obrzucił raz jeszcze krytycznym spojrzeniem budynki gospodarcze, park, szkołę. Nie podobało się...

Wpadłem — dziura deskami zabita — mruknął zawiedziony. Energicznie pchnął drzwi wejściowe. Długi, ciemny korytarz i panujący tam chłód — wszystko to nie zrobiło na Olku dodatniego wrażenia. Na schodach minął się z jakąś dziewczyną. Olkowi wydało się, że ta uśmiecha się do niego. Obchodzi mnie — pomyślał niechętnie.

Wrześniowy dzień miał się ku końcowi. Olek skończył załatwiać formalności. Wieczorem w sypialni tuż przed zaśnięciem przyglądał się swoim przyszłym kolegom. Wesołe, rozgadane towarzystwo nie podobało się. Widocznie jakiś aktyw — pomyślał zawiedziony. Trudno będzie tutaj wytrzymać — wpadłem.

Kazimierz Kosewski — sekretarz POP przeglądał akta nowoprzybyłych. Leży właśnie przed nim życiorys Olka. Sekretarz czyta szybko. Zatrzymuje się na ostatnim zdaniu. „Do partii należę od..." — pisze Olek w życiorysie.

— Józek — zwraca się do przewodniczącego ZMP — znasz ty Aleksandra Cha...?

— A... to ten nowy — przypomina sobie Józek. On niedawno przyjechał. Jakiś dziwny człowiek. Trudno pogadać z nim. No, a dlaczego pytasz?

— Dlaczego? Zobacz, on tutaj pisze, że do partii należy. Dawno już powinien przyjść do nas. Jak myślisz? Może zawołać go?

Po chwili Olek przyszedł. Popatrzył bezceremonialnie na zebranych.

— Wy towarzyszu piszecie tutaj, że do partii wstąpiliście, a do nas nie przyszliście jeszcze. Od kiedy to w partii jesteście?

Olek nie odpowiadał...

— Legitymację macie — pytał sekretarz.

— Wiecie... ja ze sobą nie mam jej... to znaczy została tam... ja dostarczę — próbował Olek.

— Siadajcie towarzyszu. Musimy porozmawiać szczegółowo. Coś nie w porządku z tą przynależnością.

Rozmowa przeciągała się długo.

— To jednak do partii nigdy nie należeliście — zapytał w końcu sekretarz.

Olek milczał...

Dlaczego tak zrobiliście? Po co to wszystko? Powiedzcie!

Opuszczona na dół głowa. Tylko bezradne spojrzenie mówiło — dajcie mi ludzie spokój.

Minęło kilka tygodni. Olek dalej był skryty, milczący. Kolegom odpowiadał arogancko, miał już dyscyplinarne posłuchanie u dyrektora, a w Technikum opinię chuligana.

Dzwonek oznajmił koniec zajęć. Sobota. Olek pospiesznie spakował walizkę. Przechodząc przez dziedziniec, przelotnie spojrzał na

Janusza Rosa — zdążyli się zaprzyjaźnić.

— Cześć Janusz! — powiedział podnosząc dwa palce do daszka.

— Co to Olek, jedziesz — spytał tamten.

— A jadę.

— Masz zwolnienie?

— Gwiżdżę na zwolnienie i całe Technikum. Może wcale nie wrócę. No, czołem chłopie — nie mam czasu, spieszę się do pociągu.

Po dwu dniach wracał jednak Olek do Miłocina. Na stacji w Rzeszowie spotkał „dobrych znajomych". Zaczęli od wina, potem znalazła się wódka. Zaczepiali kogoś na stacji. Tym razem z milicją udało się. Olka nie zatrzymali. Dobrze po północy Olek przywlókł się przed internat. Z trudem odnalazł drzwi, nacisnął klamkę.

— Zamknięte — jasna... tego brakowało. Wrócił pod okna. Zastukał raz, drugi. Z tamtej strony ktoś sennie zapytał.

— Kto?

Nie pytaj kto — otwieraj! Wdrapał się na parapet. Z trudem odszukał łóżko. Zasnął w ubraniu...

Nazajutrz ból głowy nie dawał spokoju. Poszedł na wykład. Siadł na samym końcu w kącie sali. Głowa ciążyła mu nieznośnie. Po chwili Olek zasnął.

Mijały pierwsze miesiące pobytu Olka w Technikum. Do zetempowców Olek odnosił się niechętnie. Oni też nie wychodzili mu naprzeciw. Dopiero po kilku miesiącach zgłosił się do zarządu szkolnego.

— Ja tu do was w sprawie zapisania mnie do waszej organizacji — oznajmił.

Popatrzyli na niego zaskoczeni.

— Co tak patrzycie? Ja dłużej od was w ZMP pracuję. Po naukę nie przychodzę, łaski też nie potrzebuję.

— Po co tak mówisz — zaczął zwolna jeden z kolegów. Powiedz — należałeś? Gdzie? Kiedy? Legitymację masz?

Okazało się, że Olek należał, ale przed kilkoma laty i tylko przez kilka miesięcy. Później nie miał już kontaktu z organizacją, nie starał

Korespondenci i czytelnicy piszą

Pomóc organizacji ZMP-owskiej

w wychowaniu młodzieży

W licznych listach do redakcji nasi korespondenci i czytelnicy piszą o kampanii przygotowawczej do II Zjazdu ZMP. Piszą nie tylko o sukcesach i niedociągnięciach w pracy kół ZMP, lecz także wskazują na zaniedbania w wychowywaniu młodzieży ze strony społeczeństwa. Podkreślają oni, że im większej pomocy udzieli społeczeństwo organizacji ZMP-owskiej, tym skuteczniejsza będzie jej praca nad wychowaniem młodzieży.

Dużymi osiągnięciami może się poszczycić koło ZMP w Państwowym Liceum Technik Plastycznych w Sędziszowie. Jak donosi korespondent Jan Pipała, ZMP-owcy tego koła są objęci szkoleniem organizacyjnym, marksistowsko-leninowskim oraz partyjnym II stopnia. Ostatnio Zarząd Szkolny ZMP przekazał trzech najlepszych aktywistów w poczet kandydatów PZPR. Młodzież bierze czynny udział w pracy ekipy łączności miasta ze wsią. ZMP-owcy wygłosili odczyty na tematy rolnicze w pobliskich gromadach, jak Czarna, Nockowa, Iwierzyce, Wolica Ługowa i in. oraz zorganizowali tam występy artystyczne. Zespół artystyczny wystawił ponadto sztukę pt. „Klub bumelantów" w Sędziszowie i Ropczycach, a za dochód uzyskany z występów zakupiono sprzęt do świetlicy szkolnej.

Obecnie całe koło żyje przygotowaniami do Zjazdu. Odbyły się tu odczyty o historii ruchu młodzieżowego w Polsce, toczy się żywa dyskusja nad projektem statutu ZMP. Organizacja partyjna i grono nauczycielskie udzielają kołu ZMP jak najdalej idącej pomocy w jego pracy na terenie szkoły.

— Wiele kół powiatu mieleckiego uczestniczy aktywnie w przygotowaniach przedzjazdowych — pisze korespondent Franciszek Leś. ZMP-owcy z WSK podjęli i realizują liczne zobowiązania produkcyjne. Koło ZMP w Chorzelowie przygotowało się do wystawienia „Zemsty" Fredry. ZMP-owcy w Złotnikach organizują nowe sekcje sportowe.

— Koło ZMP w Baryczce w pow. strzyżowskim dawniej dobrze pracowało — donosi korespondent Kazimierz Bobowski. Członkowie ZMP urządzali m. in. występy artystyczne, które cieszyły się dużą popularnością nie tylko wśród mieszkańców Baryczki ale i okolicznych wsi. Lecz to należy już do wspomnień — obecnie koło zapadło w sen zimowy. ZMP-owcy nie uczęszczają nawet na zebrania. Na zebrania nie przychodzi często sam przewodniczący koła Jan Betlej. A jeśli już przyjdą na zebranie, to grają wówczas w karty. Jakże w takim razie mogą wychowawczo oddziaływać na młodzież nie zrzeszoną?

Koło ZMP w Chechłach w pow. dębickim było aktywne do chwili gdy istniała we wsi świetlica — czytamy w liście Józefa Sokołowskiego. Młodzież korzystała wtedy ze znajdującej się w niej biblioteki, gier świetlicowych i sprzętu sportowego. Ale miejscowy aktyw z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej na czele przeznaczył świetlicę na siedzibę Gromadzkiej Rady Narodowej, mimo że można było znaleźć we wsi pomieszczenie na ten cel, wymagające niewielkiego remontu. Sprzęt świetlicowy niszczeje, młodzież zaś nie ma gdzie zbierać się, więc spędza wieczory w domu albo przy kieliszku i kartach.

W Białobrzegach w pow. łańcuckim istnieje koło ZMP, ale też nie posiada świetlicy. Właściwie świetlica znajduje się w gromadzie — pisze czytelniczka M. D. — ale daleko jej do wzorowego wyglądu, jakim niegdyś słynęła. Podłoga od dawna nie zamiatana, w jednym kącie stoi rozbity stolik, w drugim stary kufer, na piecu połamane krzesło. Książki w bibliotece są porozrzucane bez ładu. W dobrym stanie jest jedynie stół pingpongowy. Resztą sprzętu świetlicowego „zaopiekowali się" mieszkańcy: radioodbiornikiem i krzesłami — wiceprzewodniczący miejscowego LZS; szachami — członek LZS T. Trojnar.

Jakże dużo, zwłaszcza w długie zimowe wieczory skorzystałaby młodzież ze świetlicy, gdyby ją doprowadzić do dawnego stanu. Czyż Gromadzka Rada Narodowa — pisze dalej czytelniczka — nie znajdzie na to rady?

Trzeba, by całe społeczeństwo poświęciło więcej uwagi sprawom młodzieży, by organizacje partyjne, rady narodowe i inne organizacje masowe okazały większą niż dotąd i bardziej wszechstronną pomoc organizacji ZMP-owskiej w jej pracy. Wówczas skutecznie spełni ona swe zadanie — zadanie wychowania młodzieży.

F. N.

Spotkanie z delegatami na Zjazd

Kto uczestniczył w środowym spotkaniu z Wandą Wiłkomirską, czołową skrzypaczką polską, delegatem młodzieży Ziemi Rzeszowskiej na II Zjazd ZMP, przeżyte chwile tego wieczoru pozostaną mu na długo w pamięci.

Już od 15-tej świetlica WDK na Osiedlu w Rzeszowie zapełniali delegaci na Zjazd ZMP, młodzież niezorganizowana i zaproszeni goście. Byli spółdzielcy z Rudnika, robotnicy z rzeszowskiej WSK, pracownicy PGR, młodzi absolwenci szkół wyższych. Korzystając z okazji, że spotkanie nie rozpoczynało się punktualnie, postanowiłem porozmawiać z kilku delegatami naszego województwa na II Zjazd ZMP.

Jana Jędrka z Łętowni pow. Nisko spotkałem w holu.

— Chcecie wiedzieć coś o naszym kole, o mnie? Pracuję w spółdzielni koszykarzy istniejącej w naszej wsi od kilku lat. Prawie wszyscy zetempowcy naszej wsi do niej należą. Koło ZMP? Stare ono, istnieje 4 lata. Szkoda, że przez uprzednie trzy lata, istniało tylko na papierze, nie pracowało. Gdzieś przed rokiem Józef Kolano, Edward Kuraś i ja postanowiliśmy, że trzeba koniecznie ożywić pracę naszego koła, urozmaicić życie naszej organizacji uczynić je ciekawsze.

Dla uczczenia II Zjazdu ZMP zobowiązaliśmy się przekopać 6 km rowu przydrożnego i zobowiązanie wykonaliśmy.

Przeprosiłem ob. Jędrka bo chciałem rozmawiać jeszcze z kilkoma koleżankami i kolegami.

Ryszarda Skibę „schwytałem" na korytarzu.

— Świetnie się składa. Krótciutka rozmowa. Kilka pytań i odpowiedzi.

Kol. Skiba patrzy na mnie jakoś podejrzliwie. Do prasy? Nic nie mam ciekawego wam do powiedzenia. Pracuję na WSK, dobrze zarabiam. Mam żonę. Dla uczczenia II Zjazdu ZMP na naszym oddziele zobowiązaliśmy się podnieść wydajność pracy o 10 proc. To zobowiązanie wykonaliśmy... Nawet przekroczyliśmy. Koledzy wysunęli mnie jako delegata na II Zjazd naszej organizacji.

— O to właśnie mi chodzi. Dziękuję.

Na scenie pięknie udekorowanej kwiatami zjawia się Wiłkomirska. W prostych słowach pozdrawia zebranych. Dziękuje za zaszczyt, którym obdarzyli ją zetempowcy naszego województwa wysuwając jako delegatkę na II Zjazd ZMP.

Rozpoczyna się dyskusja. Zabiera głos grafik Prokulewicz, mówi robotnica rzeszowskiej WSK, uczennica szkoły podstawowej. Toczy się serdeczna rozmowa o codziennych troskach, o sukcesach...

Kiedy na scenie po raz drugi pojawia się skrzypaczka Wanda Wiłkomirska, by wykonać Ravelas, Sensance, Musorgskiego, Zarzyckiego, przez kilka minut nie milkną na sali oklaski.

Po występie Wiłkomirskiej śpiewa chór pracowników MHD w Rzeszowie. Wirują barwne pary „krakowiaków". Napełniają salę melodie o Warszawie, wykonywane przez zespół pieśni i tańca WDK.

Część artystyczną spotkania kończy oberek wykonany przez zespół taneczny WDK.

...obyśmy mogli częściej przeżywać miłe wieczory w naszym Rzeszowie — rozlegają się głosy.

Korzystając z okazji przeprowadziłem krótką rozmowę ze skrzypaczką Wandą Wiłkomirską.

— Zgoda. Ja zresztą nie lubię rozwodzić się zbyt długo. Jak pobieżnie zorientowałam się słabo na ogół rozwija się życie kulturalne w waszym Rzeszowie — mówi Wanda Wiłkomirska. Fakt, że w waszym mieście wojewódzkim macie tylko dwa kina i jeden teatr mówi sam za siebie. Zwracajcie się na łamach waszej gazety w tych sprawach do „ojców miasta", Wydziału Kultury WRN. Nie dajcie się owładnąć pesymizmowi. Kołatajcie aż do skutku.

Od siebie dodam — w najbliższym czasie postaram się dać koncert skrzypcowy w Rzeszowie. Będę starała się częściej bywać w waszym mieście.

gal.

Przemawia Wanda Wiłkomirska

Skrzypaczka zbiera rzęsiste brawa.

Delegatki na Zjazd G. Stępień i J. Lichtarska żywo dyskutują...

Zdjęcia — Fot. Popijakowski

zostań z nami

się o to. Powiedzieli właśnie o tym Olkowi.

Nie wytrzymał.

— Myślicie, że łaskę zrobicie. Chcecie — dobrze. Nie chcecie — obejdzie się. Trzasnął drzwiami i wyszedł.

To był pierwszy kontakt z organizacją. Olek brnął dalej. Nieraz powtarzały się pijatyki. Przyjaciół nie znalazł — koledzy też nie szukali z nim przyjaźni. Chuligan — mówiono o Olku.

Rozmowy w gabinecie dyrektora też niewiele skutkowały. Olek przychodził, wysłuchiwał ze spuszczoną głową narzekań dyrektora, potem obracał się na pięcie i tyle z tego zostawało.

— Dziwna rzecz — opowiada dyrektor Mazur. Rozmawiałem z nim wtedy dość często — przychodził i już wiedziałem, że Olek na pewno opuści głowę, że nie popatrzy człowiekowi w oczy. A uczył się dobrze, zdolny był. To go ratowało — szkoda było chłopaka. 20 lat — w tym wieku różni są ludzie.

Taki był Olek. Bez trudności zdawał egzaminy. Potem wyjechał na wakacje.

I znów we wrześniu wrócił. Nadal milczący, arogancki, ale już cokolwiek inny. Bywało, że porozmawiał z przewodniczącym koła klasowego Gawlikiem. Widać było, że Olek się zmienia, przestał pić, ubierał się porządnie, więcej czytał. Kiedyś sekretarzowi przyznał się nawet dlaczego wtedy, kiedy przychodził do Technikum napisał w podaniu, że do partii należy — „myślałem głupi, że będę miał mniej roboty" — powiedział wstydliwie. Już wtedy mówiono o Olku, że zerwał ze „starym". A tu masz...

Lekcja. Za katedrą siedzi prof. Lenc. W przeciwległym końcu sali Olek. Wykład nie interesuje go. Zaczyna rozmawiać. Z razu cicho, potem już całkiem swobodnie.

— Zawsze musisz być najgorszy — zwraca się do Olka profesor. Innym przeszkadzasz i mnie. Nie interesuje cię, możesz wyjść proszę...

Olka ubodło. Nie wytrzymał. Rzucił książką o ławkę. A potem tylko echo zatrzaśniętych drzwi długo huczało po korytarzu. Tego jeszcze dnia Olek spakował swoje rzeczy. Ale z wyjściem nie spieszył się. Zwlekał. Z nikim nie mówił. Raz mu się tylko wyrwało, że ma ich wszystkich dość, że jeszcze dzisiaj wyjedzie.

U dyrektora zebrani omawiali jego sprawę. Dla większości była ona prosta — długa lista wykroczeń zbyt wyraźnie ukazywała na załatwienie tej sprawy. Wyrzucić.

Naraz uchyliły się drzwi. W wejściu stanął Olek. Jakiś bezbronny, złamany, ale po raz pierwszy tutaj z podniesioną głową. Podszedł do Lenca — Ja pana profesora przepraszam... ja już tego nie chciałem dzisiaj — głos załamał się — zresztą i tak wyrzucą — bąknął w końcu.

No i Olek został.

Dzisiaj było zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Dzień ładny, na dworze jesień strącała pierwsze liście kasztanów. Druga jesień pobytu Olka w szkole. Młodzież od rana w koszulkach, czerwonych krawatach, odświętnie. Zebranie rozpoczęło się. W sypialni został Olek i kilku starszych. Wziął książkę — strony nawet nie przeczytał. Wyszedł na dziedziniec i zaraz powrócił. Ciężko było wtedy Olkowi. Najgorszy dzień. Rok minął a on ani kolegów, ani przyjaciół. W szkole więcej złego niż dobrego. No i teraz — wszyscy tam na sali, a on sam.

W przerwie podszedł do Szalca.

— Józek, może ja bym posiedział z wami?

— Widzisz, to zebranie sprawozdawcze. Na innym można, a dzisiaj nie.

— No, a na zabawę mogę?

— Na zabawę tak. Ale dlaczego pytasz?

— E... co ty tam rozumiesz... daj spokój.

A Olkowi było ciężko. Po raz pierwszy zobaczył, że jest przecież sam, że daleko od tamtych odszedł. Jak najszybciej skończyć z tym — myślał gorączkowo. Nazajutrz podszedł do Kazka Gawlika.

— Jak myślisz, przyjmą mnie? — spytał.

— Czy ja wiem? Koło zadecyduje. A wiesz Olek, byłem pewny, że wrócisz do nas — zakończył Kazek z radością.

Koło przyjęło Olka do organizacji. Zaufali mu. Po miesiącu Olek otrzymał pierwsze zetempowskie polecenie. Prowadził szkolenie. Była dyskusja. Olek sam zadawał pytania kolegom. Ten „debiut" Olka w organizacji wypadł dobrze.

Taki jest właśnie Olek dzisiaj. W tym roku kończy Technikum. Po egzaminach pójdzie do pracy. Olek jest w ZMP. Zmienił się w Technikum, znalazł sobie przyjaciół. Wrócił do nas. Za kilka miesięcy pójdzie do pracy. Znajdzie nowych kolegów, będzie się nadal wychowywał... Olek ma jeszcze dużo złych stron, bardzo łatwo może zabłądzić. I dlatego, jeśli we wrześniu przyjdzie Olek do was koledzy, nie zapomnijcie o nim.

J. Filipowicz

MOJA DROGA DO ZMP

Ogłoszony na łamach naszego pisma konkurs pt. „Moja droga do ZMP" wywołał wśród młodzieży duże zainteresowanie. W dziesiątkach opowiadań konkursowych, które nadeszły do redakcji młodzi chłopcy i dziewczęta poruszają wiele problemów z własnej pracy i życia, obrazują drogę jaką doszli do organizacji ZMP i jak wygląda dalsza ich praca w kole.

Poniżej podajemy kilka fragmentów z prac konkursowych.

W ten sposób zdobyłem zaufanie

Byłem wtedy uczniem szkoły zawodowej. W tym okresie na terenie szkoły działała organizacja młodzieżowa OMTUR. Mój kontakt z organizacją OMTUR rozpoczął się od uczęszczania na otwarte zebrania. Przysłuchiwałem się dyskusjom na różne tematy jak np. „Ochrony młodocianych pracowników", „Walki z wyzyskiem" i inne. Po jakimś czasie zdecydowałem wstąpić w szeregi OMTUR. Na jednym z zebrań zostałem przyjęty do grona organizacji. Początkowo z trudem wypełniałem powierzone zadania. Przychodzili mi w tym z pomocą starsi koledzy — Adam Solecki, Józef Szwast i Zbyszek Mędrek.

W roku 1948 ukończyłem szkołę zawodową i przystąpiłem do pracy w jednej z kopalń w przemyśle naftowym na Podkarpaciu. Po zjednoczeniu organizacji młodzieżowych jestem członkiem ZMP i uczestniczę w zebraniach i pracy wiejskiego koła ZMP w gromadzie Gliniczek, bo w mojej gromadzie — Roztoki i w zakładzie pracy nie było jeszcze wówczas koła ZMP. Wtedy postanowiłem wraz z kolegami zorganizować koło ZMP w naszej wiosce. Koło rozpoczęło działalność. Po niedługim czasie już mieliśmy w swoim gronie przodowników: Józka Kochanka, Genowefę Wójcik i innych. Wnet przystąpiliśmy do zorganizowania zespołu artystycznego, który później wyjeżdżał z występami nie tylko do sąsiednich wsi powiatu jasielskiego, lecz także do powiatu krośnieńskiego i gorlickiego. W występach naszego zespołu brałem zawsze udział. Wraz z całym kolektywem starałem się wprowadzić w pracy takie formy, aby zachęcić nimi młodzież zetempowską i zainteresować działalnością koła młodzież niezorganizowaną. Wtedy to z kolegami: Michoniem, Kaniewskim i innymi udałem się na poszukiwanie sprzętu muzycznego i starych, tradycyjnych pieśni ludowych. Odbywaliśmy wędrówki po sąsiednich wsiach Harklowej i Sobniowie. Po czym przystąpiliśmy do organizowania regionalnego zespołu pieśni i tańca w Roztokach. Dziś zespół ten jest znany niemal w całym województwie. Tą drogą zdobyłem sobie zaufanie u kolegów.

Jan Kurowski

Stanąłem do zaciągu

Do 17 roku życia nie należałem do ZMP. Nikt nie zachęcał mnie do wstąpienia do organizacji ZMP, sam tak że nie kwapiłem się do tego kroku.

Później jako uczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej wstąpiłem w szeregi organizacji. Początkowo patrzyłem na wszystko z ubocza — obserwowałem. Nie trwało to długo. Już pierwsze dni w ZMP wskazały mi czym jest dla nas organizacja. Widziałem jak ZMP-owcy pomagają słabszym w nauce, jak dążą do podniesienia poziomu nauczania w naszej szkole. Widziałem z jaką chęcią zajęli się mną, młodym członkiem ZMP, jak wciągnęli mnie do pracy. Ich zapał udzielił się i mnie.

Później w Hucie Stalowa Wola włączyłem się do walki organizacji o podniesienie poziomu ideologicznego młodzieży w zakładzie, o terminowe wykonanie planów produkcyjnych.

Pracując w Hucie Stalowa Wola przeczytałem apel Zarządu Głównego ZMP wzywający młodzież do zaciągu pionierskiego. Postanowiłem nie zwlekając złożyć podanie do zarządu fabrycznego ZMP z prośbą o skierowanie mnie w szeregi zaciągu pionierskiego.

Do PGR Osławica przyjechało nas kilku. Już na początku zorientowaliśmy się, że nie ma tu koła ZMP. Łącznie z tymi młodymi, których zastaliśmy w PGR było nas 14. Zorganizowaliśmy koło ZMP. Mnie wybrano przewodniczącym tego koła. Od razu wzięliśmy się do pracy. W niedługim czasie postawiliśmy na należytym poziomie pracę samokształceniową.

Koło powiększyło się do 22 osób w związku z przybyciem nowych grup pionierskich.

Pięciu zetempowców, w tym także i ja, wstąpiło w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Dla uczczenia II Zjazdu ZMP podjęliśmy zobowiązanie wybudowania pomieszczenia na traktory i inne maszyny rolnicze. Ażeby to zobowiązanie wykonać poza godzinami pracy, przepracowaliśmy 160 godzin roboczych. Zobowiązanie nasze przyniosło 3.800 zł oszczędności.

Jak widzicie, moja droga i późniejsza praca w ZMP nie odznacza się niczym szczególnym. Podobną przeszło tysiące młodych chłopców i dziewcząt. I dlatego właśnie przysłałem Wam mój list.

Władysław Olak
PGR Osławica,
poczta Kamionka pow. Sanok

Spełniły się moje pragnienia

Jestem uczniem klasy X, mam 15 lat. Już w 1948 roku zapisałem się do Związku Harcerstwa Polskiego, przygotowującego młodzież do szeregów ZMP.

W pierwszym roku pełniłem funkcję skarbnika, w drugim i trzecim — funkcję ogniwowego. W klasie VII — zostałem zastępowym. Pobyt w harcerstwie wyrobił we mnie poczucie odpowiedzialności, sumienności i obowiązkowości. Ukończyłem kl. VII, przestałem być równocześnie harcerzem. Mój wiek (12 lat) nie uprawniał mnie do wstąpienia w szeregi Związku Młodzieży Polskiej.

Przyzwyczajony do życia w organizacji nie mogłem początkowo pogodzić się z tym faktem, toteż z zazdrością spoglądałem na kolegów, którzy mieli ukończonych 14 lat i należeli do ZMP.

W ciągu tych 2 lat starałem się usilnie o przyjęcie mnie do organizacji zetempowskiej, bo w niej widziałem drogę do wszechstronnego zaspokojenia moich zainteresowań. Chociaż nie byłem członkiem ZMP, nie unikałem pracy zetempowskiej, wykonywałem ją z ochotą, sam niejednokrotnie dopominałem się o różne polecenia. Tak np. w okresie kampanii przedwyborczej zgłosiłem się ochotniczo do Obwodowej Komisji Wyborczej nr 9.

Doczekałem się spełnienia swoich pragnień. Skończyłem wtedy 14 lat.

Dzień 21 grudnia 1954 r. pozostanie dla mnie niezapomniany. W tym dniu bowiem zostałem przyjęty w szeregi organizacji zetempowskiej przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej Męskiej w Rzeszowie.

Wiele czasu poświęcam teraz organizacji ZMP-owskiej i podnoszeniu swoich wiadomości, by osiągnąć pozytywne wyniki w nauce i zdobyć miano przodującego zetempowca.

Krzysztof Cisek
Rzeszów

Wędrówki z kamerą

W dębickim Technikum Przemysłu Mięsnego

Przed rokiem w Dębicy powstała nowa szkoła typu średniego — Technikum Przemysłu Mięsnego. Nowopowstała placówka zajęła się szkoleniem kwalifikowanych kadr technicznych dla dębickich zakładów mięsnych. Większość uczącej się młodzieży stanowią dziewczęta rekrutujące się przeważnie z poddębickich wsi.

Jakkolwiek technikum istnieje niedługo, niemniej już dziś może się wykazać dorobkiem w organizacji życia w szkole.

Młodzież zdobytą wiedzę teoretyczną opiera na doświadczeniach. W technikum powstała pracownia chemiczna, w której młodzież przeprowadza analizy i obserwuje zachodzące procesy chemiczne. Na zdjęciu grupa uczennic przeprowadza doświadczenie pod kierownictwem nauczycielki chemii — ob. Śniegowskiej.

W szkole dobrze rozwinęło się czytelnictwo. Powstałe zespoły czytelnicze odbywają regularnie zajęcia. Młodzież przeprowadza dyskusje nad książką, konkursy [illegible] i wieczorki. Czytelnictwem kieruje polonistka ob. Danuta Śmietana.

Tekst i zdjęcia: W. Jawczak.

Turystyka — zaniedbaną dziedziną pracy z młodzieżą

Odbyta niedawno w Komitecie Centralnym PZPR dyskusja nad sprawami wychowania młodzieży podkreśliła potrzebę większego zainteresowania ze strony instancji zetempowskich rozwojem ruchu turystycznego wśród młodzieży. Turystyka bowiem, to jeden ze środków wychowania młodzieży, oddziaływania na młodzież. Wycieczki turystyczno-krajoznawcze do jakich młodzi mieszkańcy Podkarpacia mają pełne prawo, wyrabiają poczucie piękna i miłości do kraju, wycieczki mające charakter poznawczy, ujęte w program, przynoszą młodzieży zadowolenie i właściwy wypoczynek w dniach wolnych od pracy czy nauki, odciągają od wybryków i pijaństwa.

Wycieczek takich, a szczególnie krajoznawczych jest jak na tamtejsze warunki za mało. Instancje zetempowskie — zarządy powiatowe, szkolne i zakładowe zapominają, że właśnie na wycieczce można dokonać dobrej roboty zetempowskiej i uczynić ją owocniejszą niż przez szumne niejednokrotnie przemówienia na zebraniu. Nie doceniają tego również kierownictwa szkół i zakładów pracy. Interesujący przykład, jedyny, świadczący o działalności w tym zakresie spotkać można w Liceum Ogólnokształcącym w Bieczu, gdzie tamtejsze koło historyczne opiera swoją działalność na wycieczkach turystyczno-krajoznawczych. Wycieczki takie tematycznie opracowane stanowią do pewnego stopnia bogatą lekturę uzupełniającą program szkoły. Wiele jednak szkół nie docenia tej pracy. Na Podkarpaciu omal nie spotyka się kół turystyczno-krajoznawczych w szkołach. Nie ma też kącików krajoznawczych, mówiących o danej okolicy, jej przeszłości historycznej i zabytkach. Zarządy powiatowe ZMP nie poświęcają należnego miejsca tym sprawom.

W niektórych zarządach powiatowych zaczęto wprawdzie dyskutować nad tym zagadnieniem, lecz na tym się zazwyczaj kończyło. Tak np. ZP ZMP w Gorlicach zamierzał organizować wycieczki do pobliskiej miejscowości — Wysowej. Omówiono nawet ich program, a jeden z instruktorów poddał myśl, by do programu takich wycieczek włączyć gry sportowe, naukę piosenek, tańca ludowego i spotkania z tamtejszą młodzieżą. W wycieczkach takich miały uczestniczyć zespoły artystyczne.

Plan wspaniały — prawda? Tego przecież oczekuje nasza młodzież, a Zarząd Powiatowy pokusił się jedynie o „plany".

W Gorlicach istnieje dobrze pracujący Oddział Powiatowy PTTK, w którego kompetencji leży organizacja wycieczek i ruchu turystycznego w ogóle. Ani razu jednak Zarząd Powiatowy ZMP nie wchodził w kontakt z tą placówką i nie żądał fachowej obsługi i pomocy w organizowaniu wycieczek turystycznych czy raidu.

Nieprzeciętne walory dla rozwoju ruchu turystycznego wśród młodzieży przedstawia ją powiaty gorlicki, krośnieński, sanocki. Tutaj właśnie brak jest zainteresowania ze strony zarządów powiatowych ZMP i brak współpracy w tej dziedzinie z oddziałami PTTK.

Formą atrakcyjnego wypoczynku młodzieży po roku pracy w szkole są organizowane (w roku ub. po raz pierwszy) obozy wędrowne dla młodzieży w wieku szkolnym. W roku ubiegłym obozy takie cieszyły się ogromnym powodzeniem i nie ulega wątpliwości, że będzie ich coraz więcej. Program wspomnianych obozów wędrownych zawiera w swych pozycjach poznawanie tradycji ludowych, zabytków, przyrody, geologii i meteorologii. Wszystko to umiejętnie prowadzone w czasie trwania obozu nie męczy, a pobudza zainteresowanie u młodzieży, pogłębia wiedzę o życiu ludzi, roślin i kraju. Młodzież uczestnicząca w obozach wędrownych odniosła na swych wakacyjnych wędrówkach wiele korzyści. Przykładem tego może być Liceum Ogólnokształcące i Zasadnicza Szkoła Metalowa w Gorlicach, gdzie młodzież na obozach wędrownych zbierała stare pieśni ludowe, okazy roślin i inne, co stanowi pomoc dla realizowania programu naukowego w szkołach. Młodzież wróciła z obozu radosna, z zapałem do dalszej nauki i pracy. Uczestnicy obozu zdobyli kwalifikacje przewodników turystycznych i przodowników PTTK.

Trzeba stwierdzić, że zaniedbania w dziedzinie rozwoju turystyki wśród młodzieży na Podkarpaciu biorą początek u źródła ogólnego zaniedbania ruchu turystycznego co w części przezwyciężyły odbyte w ubiegłym roku raidy turystyczne. Wreszcie wypada tu nadmienić, że koła sportowe skupiające po większej części młodzież zapominają o turystyce, gdzie może być mowa o masowości, a nie jedynie o wyczynach. Taki stosunek jest niezdrowy i nie sprzyja rozwojowi turystyki. Również PKKF-y (do takich należy gorlicki, sanocki i inne) nawet w znikomym procencie nie zajmują się sprawami turystyki. Nie ma tam dostatecznej współpracy z oddziałami PTTK, a „na palcach" można policzyć sekcje turystyki (np. narciarskiej), kół sportowych.

Z powyższego wynika, że młodzieżowy ruch turystyczny na Podkarpaciu jest prawie nietknięty. Czas więc, by dokonać w tym względzie przełomu. Winny to zrobić przede wszystkim zarządy powiatowe ZMP zainteresowane w wychowaniu młodzieży wespół z PTTK, kierownictwami szkół, placówkami pracy pozaszkolnej i zakładami pracy.

Prawie zupełnie pozbawiona jest udziału w ruchu turystycznym młodzież wiejska. Nie organizuje się dla niej np. wycieczek do ośrodków miejskich i większych zakładów pracy.

Ostatnio prowadzona dyskusja nad sprawami wychowania młodzieży ze szczególnym akcentem podkreśliła to.

Dla zarządów powiatowych ZMP wynika stąd zasadniczy wniosek: wprowadzić w życie uchwały Zarządu Głównego ZMP w sprawie rozwoju turystyki wśród młodzieży.

W. J.

Sportowcy wiejscy województwa rzeszowskiego witają II Zjazd ZMP

Rozpoczął się wielki dzień młodzieży polskiej — II Zjazd ZMP. By godnie uczcić ten dzień młodzież całego kraju podejmowała i w dalszym ciągu podejmuje liczne zobowiązania. W czynie przedzjazdowym nie zabrakło również sportowców wsi rzeszowskiej. W okresie poprzedzającym II Zjazd ZMP rozwinęło się szeroko wśród członków LZS współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie zadań planowych. Ruch sportowy na wsi stał się bardziej masowym, ogarniającym setki młodzieży. W ramach czynu młodzież podjęła i zrealizowała szereg zobowiązań.

W województwie rzeszowskim młodzież zrzeszona w kołach LZS podjęła ogółem 891 zobowiązań, przekraczających wartość 150 tys. zł. Do dnia 20 stycznia zrealizowano 747 zobowiązań na sumę ponad 140 tys. zł. W okresie tym wygłoszono w kołach LZS ponad 1100 odczytów i pogadanek.

We współzawodnictwie o przechodni proporzec ZG ZMP uczestniczy 515 kół LZS. Jednym z poważnych osiągnięć jest to, że w tym czasie ponad 2.200 członków LZS wstąpiło w szeregi Związku Młodzieży Polskiej.

W wielu gromadach dobrze układa się współpraca pomiędzy kołami ZMP i LZS, czego najlepszym dowodem jest to, że na 326 zebraniach kół ZMP oceniono działalność LZS-ów, mówiąc o dotychczasowych osiągnięciach, wskazując na braki i błędy w pracy sportowej.

Szereg LZS powiatu kolbuszowskiego na codzień żyje zagadnieniami II Zjazdu ZMP. LZS Wilcza Wola zorganizował zespół artystyczny, który dał szereg występów w pobliskich gromadach. LZS Werynia zorganizował uroczyste otwarcie sezonu zimowego, a po zawodach odbył się wieczorek artystyczny, na którym szeroko mówiono o II Zjeździe ZMP.

W ramach realizacji podjętych zobowiązań członkowie LZS w Huwnikach przepracowali 120 roboczo-godzin przy budowie mieszkań dla pracowników sezonowych. Młodzież LZS Dubiecko w pow. przemyskim przygotowała lodowisko, które zostanie oddane do użytku w dniu dzisiejszym.

W ruchu współzawodnictwa przedzjazdowego przodują LZS powiatu mieleckiego, których członkowie dla uczczenia Zjazdu podjęli ponad 130 zobowiązań. Są one w 85 proc. zrealizowane. Wymienić należy w tym wypadku wyróżniające się zespoły jak Wampierzów, Zaborcza i Jaślany. Wybudowano 7 boisk do siatkówki oraz szereg urządzeń lekkoatletycznych. 56 kół LZS tego powiatu uczestniczy we współzawodnictwie o proporzec przechodni ZG ZMP.

Dobre wyniki osiągnięte przez koła LZS powiatu mieleckiego są miernikiem pracy ofiarnego aktywu sportu wiejskiego.

W czasie zebrań kół ZMP, które odbywały się w powiecie rzeszowskim sportowcy wiejscy meldowali o realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia II Zjazdu ZMP. Członkowie LZS Zabaja wyremontowali świetlicę, założyli koło ZMP oraz zwiększyli prenumeratę „Przeglądu Sportowego".

W porozumieniu z Zarządem Powiatowym ZMP, Rada Powiatowa LZS w Lesku postanowiła zorganizować, w dniu rozpoczęcia się obrad II Zjazdu, zawody narciarskie oraz narciarskie biegi sztafetowe, podczas których drużyny z LZS przyniosą meldunki mówiące o realizacji zobowiązań sportowych.

* * *

Również sportowcy powiatu jasielskiego podjęli szereg cennych zobowiązań, które w znacznym procencie zostały już zrealizowane.

Na podstawie koresp.
A. Pelca i Wł. Trzaskosia.

Czyn godny naśladowania

Załoga Pomocniczej Spółdzielni Przewozowej „Karpaty" w Jaśle na zebraniu pracowniczym postanowiła w 100 proc. zasubskrybować „Kalendarz Robotniczy" na rok 1955 — wzywając inne zakłady pracy na terenie naszego województwa do wstępowania w ich ślady.

„Kalendarz Robotniczy" oprócz bogato ilustrowanego kalendarium zawiera niezbędne wiadomości dla aktywu społecznego i gospodarczego, wiadomości z zakresu higieny życia codziennego, racjonalnego odżywiania, wiadomości dla gospodyń domowych, słowniczek wyrazów obcych itd.

Zamówienia na „Kalendarz Robotniczy" przyjmują w miesiącu styczniu wszystkie placówki PPK „Ruch" województwa rzeszowskiego oraz kolporterzy w zakładach pracy i w szkołach.

ŚLADEM interwencji

W związku z naszą interwencją w sprawie niewypłacenia odszkodowania łowieckiego ob. Borek Antoniemu zam. w grom. Krzywa, gm. Sędziszów — Prezydium PRN w Dębicy Samodzielny Referat Leśnictwa zawiadamia, że w/w należne odszkodowanie otrzymał.

Miłe złego początki

Protokoły z Komisariatu MO Rzeszów - Osiedle zawierają wszystkie dane dotyczące zabawy w dniu 19. I. 1955 r. W Zjednoczeniu Robót Inżynieryjnych na budowie nowych wodociągów w Zwięczycy - Przepaści, zabawa zaczęła się normalnie. Nic więc nie wskazywało, że będzie miała takie zakończenie. Może tylko to, że za wielu jej uczestników raczyło się obficie wódką i winem, sprzedawanymi nawet już dobrze pijanym. I rzeczywiście bójkę zaczęli najbardziej pijani. Na początku nadmiar energii wyładowywali na dekoracjach pracowicie zawieszanych przed zabawą. To jednak nie wystarczyło, bo już za chwilę zaczęli bić każdego kto nawinął się pod rękę. Interwencje nie pomogły. Wnętrze świetlicy zostało kompletnie zdemolowane. Później, gdy atak przybrał na sile, napadnięci robotnicy schronili się do baraku hotelu robotniczego. Ale i to nie powstrzymało rozjuszonych chuliganów. Zaczęli rzucać cegłami w uciekających, wyłamywać drzwi i okna, bić ludzi, którzy przybyli na pomoc. Tak zranili kilku robotników, techników i kierownika budowy.

Gdy zaalarmowano MO, chuligani z właściwą sobie „odwagą" zniknęli z placu. MO zatrzymała wielu uczestników bójki przy czym wszystkich inicjatorów i przywódców. Wśród sześciu najbardziej winnych znaleźli się Tomasz Pięta zamieszkały w Zwięczycy nr. 240, Marian Sanecki syn Władysława pracownik Zjednoczenia Robót Inżynieryjnych zamieszkały w Zwięczycy nr. 250, Piotr Skoczylas syn Jana pracownik WSK zamieszkały w Zwięczycy nr. 219, Józef Gieroń syn Kazimierza pracownik Centrali Rybnej zamieszkały w Zwięczycy nr. 221, Stefan Grzebyk, syn Stanisława zamieszkały w Zwięczycy nr 208, Józef Wilk syn Franciszka zamieszkały w Budziwoju nr 74. Wymienieni chuligani znajdują się w areszcie. Okazało się przy tym, że prawie wszyscy aresztowani to „starzy znajomi" MO, już kilkakrotnie zatrzymywani i karani za chuligaństwo.

Wielu z zatrzymanych i aresztowanych ma bogatą chuligańską przeszłość, okazuje się jednak, że dotychczas ich wyczyny interesowały tylko Komisariat MO, bo ani rady zakładowe, ani organizacja na terenie zakładów, nie potrafiły należycie ukarać swych pracowników-chuliganów. Właśnie rady zakładowe, które najwięcej miały tu do powiedzenia tolerowały skandaliczne, częste sprawki swych członków, wzbudzające ogólne oburzenie. Dużą winą władz zakładowych jest to, że dalej mimo wysiłków MO i całego społeczeństwa nie możemy całkowicie wytępić plagi chuligaństwa.

Piątek
28
stycznia

RZESZÓW
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 2 ul. Grunwaldzka 8
Pogotowie Ratunkowe ul. Obrońców Stalingradu 29. tel 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

KINA

APOLLO (ul. W. Hibnera): Cena strachu — I i II seria godz. 15.30 i 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego): O tym nie wolno zapominać — prod. radz. godz. 17 i 19
PRZEMYŚL
OLIMPIA: Jednodniowi milionerzy
BAŁTYK: Awantura o dziecko
MŁODA GWARDIA: Mądiwody z VII b
MIELEC — Bajka: Na barykadach Hamburga
JAROSŁAW — Gdynia: Ambicje miodości

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Imieniny pana dyrektora" godz. 19

W. DK. K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW ZAW ul Okrzei 7 „Jak dziadek Mróz prezenty niósł" (widowisko dla przedszkoli) godz. 10-ta
Odczyt z cyklu — „Postępowy nurt malarstwa polskiego". Twórczość Piotra Michałowskiego czołowego realisty pierwszej połowy XIX wieku godz. 17-ta

Zawiadomienia

DYREKTOR OKRĘGOWEGO ZARZĄDU KIN W RZESZOWIE
przyjmuje interesantów — w sprawach skarg i zażaleń w każdy poniedziałek od godziny 15-tej do 17-tej
w biurze O. Z. K. w Rzeszowie przy ul. Lwowskiej nr 38 I p. Jeżeli poniedziałek jest dniem wolnym od pracy, interesantów przyjmuje się we wtorek. K-028

ŻWIR I POSTOŁĘ
KAMIEŃ ŁAMANY I MURAK
TŁUCZEŃ I OTOCZAK
dostarcza wagonowo
SPÓŁDZIELNIA PRACY ŻWIROWNIKÓW
TARNÓW, GOLDHAMMERA 2, tel. 577 i 702. K-032

Instytut Naftowy
Zakład Kopalnictwa Naftowego
w Krośnie n/Wisłokiem
ZAMIENI
Samochód ciężarowy 1,5 t.
marki „CHEVROLET" typ G. 7107 po 45.341
w dobrym stanie technicznym, z pełnym ogumieniem, 6 opon o wym. 7.50 x 20 — za lekki samochód FURGON KRYTY, o nośności 500—750 kg. w bardzo dobrym stanie technicznym. Zamiana możliwa tylko z instytucją państwową i przedsiębiorstwem państwowym nie samochodowym. Samochód można obejrzeć i omówić warunki zamiany: Instytut Naftowy w Krośnie, ul. Lewakowskiego 20.
K—024

Białostockie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego
w Białymstoku, ul. Starobojarska Nr. 32
powiadamiają, że produkują:
„WÓZKI TRANSPORTOWE"
Typu „SU-2" — podnośnikowe magazynowe nośności 500 kg i 1000 kg z hydraulicznym amortyzatorem — czterokołowe i trzykołowe.
Typu „A" — trzy i czterokołowe, magazynowe nośności 350 kg
Typu „M3" — dwukołowe młyńskie nośn. 350 kg oraz wózki do przewożenia win, gazów techn. płynów techn. i beczek.
Przyjmujemy też zamówienia na wózki nietypowe. W/w wózki produkujemy na kółkach żeliwnych i ogumionych, łożyskach kulkowych. K-031

RZEM. SPÓŁDZ. PRACY KRAWCÓW „MODA"
w Rzeszowie
poleca najszerszym rzeszom społeczeństwa
PUNKTY USŁUGOWE
przy ul. MATEJKI 18, BERNARDYŃSKIEJ 2
GRUNWALDZKIEJ 25 (b. punkt z ul. Lwowskiej)
STASZICA 10, oraz w TYCZYNIE, BOGUCHWALE I TRZEBOWNISKU
Wymienione punkty wykonują usługi najlepszej jakości, z materiałów własnych i powierzonych, w terminie nieprzekraczalnym 10 dni. K-033

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW **budowlanych** oraz TYNKARZY zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych w Bytomiu, ul. Grottgera Nr 14, róg Chełmońskiego.** Dla zamiejscowych pracowników fizycznych, zakwaterowanie i stołówka na miejscu. Zgłoszenia kierować do Działu Zatrudnienia i Płacy P. R. E. Bytom, Grottgera 14. K-026

KUCHARZA KWALIFIKOWANEGO do pracy w restauracji II-giej kategorii zatrudnią od zaraz **Stalowowolskie Zakłady Gastronomiczne w Stalowej Woli.** Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-030

NASZ SZPILKI

NOWA DYSCYPLINA SPORTOWA

Powyżej podajemy przepisowy i nieprzepisowy (w półkolu) sposób na przebywanie niektórych ulic w Jarosławiu podczas gołoledzi.

— Istnieje wprawdzie trzeci — posypywanie chodników piaskiem, nie wiadomo jednak, czy MRN w Jarosławiu zatwierdzi go i wprowadzi w życie... jeśli było dopiero kilka wypadków złamania nóg czy rąk... *St. S.*

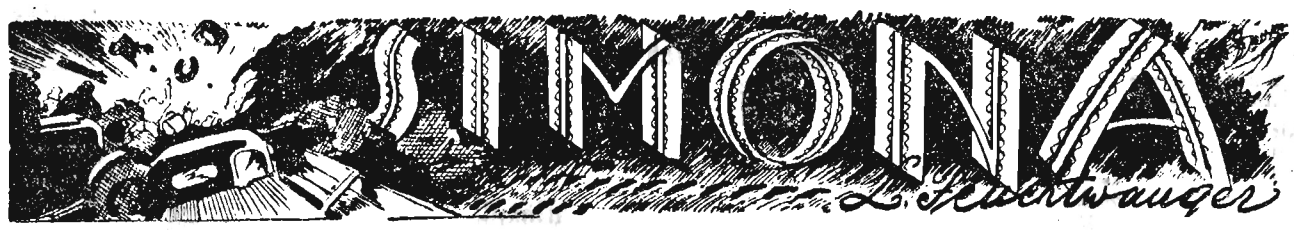

Kierowca Maurice, który uchodzi za dobrego kolegę, do którego wszyscy zwracają się po radę, w czasie rozmowy z towarzyszami pracy kieruje wiele gorzkich uwag pod adresem Simony obsługującej pompę benzynową. Szyderstwa Maurice'go sprawiają coraz większą udrękę Simonie.

Stryj Prosper i kasztelan, „faszysta", z którym konferuje tam na górze, w swoim prywatnym kantorze; ser Roblechon, który dała młodemu uciekinierowi siedzącemu na murze ogrodowym; kartel stalowy i dwieście rodzin i adwokaci w czarnych togach i biretach, z białymi kryzami u szyi i swoimi podstępnymi wykrętami. I ten Maurice, do wszystkich dziewcząt czujący sympatię, tylko dla niej jednej nic, prócz zjadliwych docinków nie mający. I obraz Jean Jaures'a, romantyka i idealisty, stojącego jak kolos na tle olbrzymiego sztandaru, a pod obrazem drzemiący w swym fotelu, bezsilny i zgrzybiały ojciec Bastide.

Jeszcze siedem minut.

Wreszcie godzina dobiega do końca, Simona może już odejść. Zdecydowanym, nieco twardym krokiem przechodzi przez dziedziniec.

— Do widzenia, Mademoiselle — rozlega się donośny, zuchwały głos Maurice'a.

Słowa są banalne, ale na Simonę działają jak świst bata.

Do widzenia — odpowiada.

Stara się powiedzieć to tonem zwyczajnym, obojętnym; ale głos jej brzmi jakoś dźwięcznie i głęboko. Jest to piękny głos Planchardów; brzmi teraz jak wyzwanie.

Oddaje klucz w biurze i idzie do domu. Po drodze odbiera kosz pozostawiony w podprefekturze. Na dworze pochłodniało. Ale Simonie droga wydaje się długa, upał trudny do zniesienia, a kosz niezwykle ciężki.

3

Willa Monrepos

Simona umyła się starannie i przystroiła do kolacji, po czym weszła do mieszkania. Miała na sobie brązową sukienkę, na niej biały fartuszek. Jadała ze

wszystkimi przy stole, ale często musiała wybiegać do kuchni, gdyż przynoszenie i podawanie potraw należało do jej obowiązków.

Stryj Prosper wróci dziś później do domu, przypuszczalnie nawet bardzo późno, zapowiedział to już z samego rana. Także i Madame jest jeszcze na górze, w swoim pokoju. Simona ma więc jeszcze kilka minut czasu, aby wytchnąć po pracy. Usiadła wygodnie, duże, czyste, szorstkie od pracy ręce położyła na kolanach. Jest porządnie zmęczona po całodziennym trudzie i tylu przejściach. Ale teraz ma jeszcze przed sobą kolację, a potem już tylko mycie naczynia.

W pokoju panował mrok i cisza. Duży salon — nazywano go „niebieskim pokojem" — urządzony był dostatnio, okazałymi burgundzkimi meblami. Planchardowie mieli dawniej mieszkanie w starym mieście; przed kilku laty stryj Prosper zbudował sobie na skraju miasta wygodny dom, willę Monrepos, z dala od siedziby przedsiębiorstwa, we wschodniej dzielnicy, w otwartym położeniu i z pięknym widokiem w jedną stronę na krętą dolinę rzeczki Cerein, w drugą na lesisty grzbiet górski i wioskę Noiret. Monsieur Planchard przykładał dużą wagę do tego, aby prowadzić życie wygodne i dostatnie.

Simona siedziała na małym krzesełku. Zdawała sobie w całej pełni sprawę ze swej podrzędnej roli w domu Planchardów, z pozycji osoby tolerowanej, z litości tylko przyjętej. Duże, obramowane portierą drzwi do pokoju stołowego były na oścież otwarte; Simona sprawdziła mechanicznie stół nakryty do kolacji. Nakrycie było staranne; w willi Monrepos zachowywano przy posiłkach stary, tradycyjny ceremoniał. Na stole stało dużo talerzy i talerzyków, zastawy, szklanek, kieliszków; we wszystkim panował wzorowy porządek, wszystko miało ściśle wyznaczone

miejsca, również i kolejność potraw była, jak zawsze, dzień naprzód szczegółowo omówiona. Simona raz jeszcze szybko sprawdziła wszystko w myśli.

Szczypczyki do ślimaków są, miseczki do umycia palców są, Chablis[1]) stoi w wiaderku z lodem, talerze do gigot[2]) muszą być bardzo gorące, Pommard[3]) leży już w koszu, aby mógł nabrać odpowiedniej temperatury. Salaterka i drewniana zastawa leżą w kuchni pod ręką; kapustę trybulkową Simona posiekała już, chociaż właściwie należałoby uczynić to dopiero bezpośrednio przed podaniem, ale wtedy przerwa między gigot a sałatą trwałaby zbyt długo, tym bardziej, że niełatwo jest tak uwinąć się, aby przerwa między ślimakami a gigot nie była zbyt długa. Likiery i marmolada pomarańczowa do crepes[4]) Suzette stoją przygotowane na kredensiku; stryj Prosper miał zwyczaj własnoręcznie przy stole przyrządzać sobie crepes.

Pokój tonął w coraz gęstszym mroku. W pozostałych pokojach Simona pozamykała już okiennice i pospuszczała firanki, zgodnie z obowiązującym nakazem zaciemnienia. Tu, w „niebieskim" pokoju i w jadalni uczyni to dopiero, gdy wejdzie Madame. Simona wolała posiedzieć jeszcze chwilkę w mroku niż przy świetle elektrycznym.

Wreszcie weszła Madame.

Simonę zadziwiał zawsze bezszelestny krok Madame; zjawiała się cicho jak duch pomimo swej niezwykłej tuszy i wagi, oddech jej głośniejszy był od chodu.

1) **Chablis — białe wino burgundzkie**
2) **Gigot — udziec (zw. barani)**
3) **Pommard — wino czerwone**
4) **Crepes — rodzaj naleśników**

(C.d.n.)

III Plenum KC PZPR

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wszystkiemu co przeszkadza w stosunkach między partią a masami, przeciw wszelkim przejawom nieufności do mas. Praca partii może być skuteczna i owocna jedynie wówczas, kiedy każdy działacz partyjny uważnie wsłuchiwać się będzie w głosy ludzi pracy, kiedy będzie znał dokładnie ich nastroje i opinie, kiedy będzie cierpliwie i uważnie wyjaśniał wątpliwości i odpowiadał na pytania i kiedy będzie energicznie przeciwstawiał się wrogiej propagandzie.

Kto tego nie rozumie, kto nie umie się wyzbyć nawyków komenderowania, ten wyrządza wielką szkodę partii, ponieważ utrudnia rozwinięcie aktywności politycznej mas ludowych. Partia chce jak najbliższej i jak najbardziej serdecznej współpracy z masami, chce żeby zaufanie między partią a masami było coraz większe i pełniejsze.

* * *

Punktem wyjścia walki o pełne stosowanie leninowskich zasad w całym naszym życiu partyjnym jest wszechstronny rozwój demokracji wewnątrzpartyjnej, przestrzeganie zasady kolegialności, rozwój krytyki i samokrytyki. Plenum stwierdziło, że partia nasza może się poszczycić niemałymi osiągnięciami w swej pracy. Nie umiemy jednak w pełni realizować wszystkich możliwości pogłębiania i umacniania więzi z masami. Treść pracy wielu naszych organizacji partyjnych jest nie dość bojowa, a omawiane sprawy mają często charakter marginesowy. Nie omawia się na zebraniach tych organizacji spraw najbardziej istotnych, które najbardziej interesują ludzi, swobodna wymiana myśli odbywa się często nie na zebraniu, lecz poza zebraniem. Członkowie partii niekiedy nie mają poczucia, że to oni decydują w sprawach partyjnych i są za nie odpowiedzialni. Częstym zjawiskiem jest przemilczanie lub zamazywanie trudnych spraw i wątpliwości, zamiast wnikliwego ich wyjaśniania. Niezadowalające przestrzeganie demokracji wewnątrzpartyjnej utrudnia rozwój aktywności organizacji partyjnych i członków partii, zmniejsza siłę oddziaływania partii na bezpartyjnych, utrudnia partii spełnianie jej roli kierowniczej. Stan ten nie sprzyja również rozwojowi prawidłowych stosunków między partią a bezpartyjnymi.

O tych bolączkach i konieczności walki z nimi mówiono już nieraz. Obecnie jednak Komitet Centralny postawił przed całą partią sprawę ulepszenia metod pracy partyjnej, opierając się o doświadczenia KPZR w walce o nowy styl życia partyjnego, o rozwój demokracji wewnątrzpartyjnej, przeciw wszelkim pozostałościom kultu jednostki.

Komitet Centralny stwierdził, że słuszne dyrektywy w sprawie demokracji wewnątrzpartyjnej, kolegialności oraz krytyki i samokrytyki nie były konsekwentnie realizowane. Na wszystkich szczeblach kierownictwa poważnie niedomagała kontrola wykonania uchwał. Nie przestrzegano zasady kolegialności w partyjnym kierownictwie polityką gospodarczą i kulturalną oraz innymi dziedzinami działalności partii i rządu.

Komitet Centralny stwierdził, że samokrytyka od góry najlepiej pomaga w rozwinięciu krytyki oddolnej. Stan krytyki oddolnej jest dotychczas niezadowalający. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja, jeśli idzie o reagowanie na tę krytykę, zwłaszcza na krytykę z jaką ludność zwraca się do władz terenowych. Nierzadkie są wciąż jeszcze fakty dławienia krytyki i walka z nimi nie jest prowadzona należycie.

Z wyjątkową wnikliwością i troską omówiło Plenum Komitetu Centralnego sprawę poważnych wypaczeń w pracy organów bezpieczeństwa. Zostały ostro potępione fakty łamania linii partii przez niektóre ogniwa organów bezpieczeństwa, fakty naruszania przez nie zasad praworządności i stosowania zakazanych przez prawo metod śledztwa. Plenum stwierdziło, że odpowiedzialność za te poważne wypaczenia ponosi w pierwszym rzędzie kierownictwo MBP, które nie potrafiło zapewnić efektywnej codziennej kontroli podległych mu organów i nie potrafiło skutecznie zwalczać samowoli i nadużyć.

Plenum stwierdziło, że również i ze strony kierownictwa partyjnego nie było dostatecznej kontroli nad całokształtem działalności MBP. Niektórzy odpowiedzialni pracownicy MBP niedostatecznie kontrolowani, zawiedli zaufanie partii.

Komitet Centralny zaaprobował wnioski przedstawione przez Biuro Polityczne w sprawie ukarania winnych i stworzenia systemu środków zabezpieczających przed samowolą i naruszeniem praworządności. Za jaskrawe nadużycie władzy i stosowanie zakazanych przez prawo metod w śledztwie został aresztowany i przekazany organom sądowym były dyrektor departamentu śledczego MBP Jacek Różański. Wykluczono z partii b. dyrektora departamentu MBP Anatola Fejgina, który stoczył się na pozycje antypartyjne. Wykluczono z partii byłego członka KC PZPR i b. wiceministra bezpieczeństwa publicznego Romana Romkowskiego za dopuszczenie w podległych mu działach pracy do jaskrawych przejawów samowoli i łamania praworządności ludowej.

Komitet Centralny postanowił wzmocnić systematyczną kontrolę nad pracą organów bezpieczeństwa na wszystkich szczeblach. Uchwała KC zaleca niezbędne środki działania dla zapewnienia ścisłego przestrzegania zasad praworządności i jednocześnie dla dalszego rozwijania celnej i nieprzejednanej walki z wrogiem.

Komitet Centralny postanowił również przyśpieszyć pracę nad przygotowaniem dalszych aktów prawnych, zapewniających bardziej skuteczną obronę obywatela przed wszelką samowolą i nadużyciem władzy. Postanowiono również wzmocnić kontrolę prokuratury nad pracą organów śledczych.

Reorganizacja MBP, powiązanie organów MO z radami narodowymi i inne zastosowane środki zabezpieczą pełne przestrzeganie praworządności przy równoczesnym rozwinięciu skutecznej walki organów bezpieczeństwa i MO przeciw siłom wrogim Polsce Ludowej. Komitet Centralny wezwał partię, by w codziennej swej pracy umacniała zaufanie i poparcie dla organów bezpieczeństwa w wykonywaniu odpowiedzialnych zadań, jakie stawia przed nimi partia i rząd. Pracownicy bezpieczeństwa, którzy tyle zasług mają w ugruntowaniu i umocnieniu władzy ludowej, którzy wykazali i wykazują tyle bohaterstwa w walce z wrogami Polski Ludowej winni być otoczeni szacunkiem i sympatią wszystkich patriotów polskich.

* * *

Analiza problemów naszej gospodarki i naszych zadań gospodarczych dokonana została na plenum również z punktu widzenia walki o leninowskie normy pracy partyjnej i ulepszenia metod kierownictwa gospodarczego. Wąski praktycyzm i brak ścisłego powiązania działalności gospodarczej i działalności politycznej prowadzi do osłabienia roli partii w kierowaniu działalnością gospodarczą. Niekiedy ważne decyzje gospodarcze podejmowane były bez udziału szerokiego aktywu, i bez zasięgnięcia jego zdania. Przejawia się w tym swego rodzaju wiara wielu naszych działaczy gospodarczych we wszechmoc zarządzeń, dekretów i okólników i nierozumienia, że działalność gospodarcza — to żywa i twórcza działalność milionów ludzi.

Komitet Centralny wezwał wszystkie instancje i organizacje partyjne oraz wszystkie ogniwa państwowe i gospodarcze do walki o przezwyciężenie tych objawów.

Ulepszenie metod pracy partyjnej i pełny rozwój leninowskich zasad życia partyjnego są konieczne, by zapewnić wykonanie doniosłych zadań gospodarczych roku 1955 i lat następnych. Jest ono niezbędne, aby zabezpieczyć podniesienie wydajności rolnictwa, polepszenie pracy przemysłu, budownictwa i handlu, lepsze zaspokojenie potrzeb ludności i wykonanie zadań obronnych. Szczególnie potrzebne jest — podkreśliło plenum — polepszenie pracy partyjnej dla zapewnienia rozwoju socjalistycznej gospodarki rolnej, a zwłaszcza spółdzielczości produkcyjnej.

Tow. Bierut dał wyraz przekonaniu wszystkich uczestników mówiąc przy podsumowaniu obrad, że III Plenum ma w życiu naszej partii znaczenie wyjątkowe. Z sali obrad plenum pójdzie świeży powiew do całej partii, do wszystkich dziedzin życia. Swobodna i szczera dyskusja oraz głęboka partyjna krytyka odczuta była przez wszystkich uczestników plenum jako rzeczywiste zapoczątkowanie przełomu, który partii jest tak bardzo potrzebny. Ta atmosfera ostrej i wszechstronnej krytyki i samokrytyki oraz głębokiej troski o najlepszy i najpełniejszy rozwój życia partyjnego jest i pozostanie wielką zdobyczą plenum i całej partii.

Plenum było wielkim krokiem naprzód w walce o pełne stosowanie leninowskich zasad życia paryjnego, o rozwój demokracji wewnątrzpartyjnej. Było ono wielkim krokiem naprzód w walce o dalsze umocnienie jedności i spoistości partii zespolonej wokół swego wypróbowanego kierownictwa. Pozwoli ono lepiej rozwinąć ogromne siły partii i aktywność wszystkich jej członków do walki o wykonanie zadań, jakie wynikają z obecnej sytuacji międzynarodowej i z uchwał II Zjazdu. Wzmocni ono więź partii z wielomilionowymi masami pracującymi, co uczyni jeszcze bardziej skuteczną naszą walkę o socjalizm, o pokój, przyjaźń i współpracę między narodami.

„TRYBUNA LUDU"

Powszechny strajk młodzieży Damaszku

PARYŻ (PAP). Jak podaje korespondent agencji France Presse z Damaszku, wybuchł tam powszechny strajk studentów i uczniów szkół średnich.

Ulicami Damaszku przemaszerowały pochody uczącej się młodzieży, wznosząc okrzyki przeciwko amerykańskiej ingerencji w sprawy wewnętrzne krajów Środkowego Wschodu, przeciwko paktowi turecko-irackiemu.

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne S-6-2032

Meldunki sportowe

SUKCES DANIELA KRZEPTOWSKIEGO

MOSKWA. W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich w Moskwie odbyli się konkurs skoków do kombinacji klasycznej. Duży sukces odniósł reprezentant Polski Daniel Krzeptowski, zajmując drugie miejsce w konkursie skoków (206,6 pkt.).

HOKEIŚCI CZECHOSŁOWACCY ZWYCIĘŻAJĄ W KRAKOWIE

KRAKÓW. Na lodowisku Sparty w Krakowie rozegrano mecz hokejowy pomiędzy czechosłowacką drużyną Tatran (Wysokie Tatry) a zespołem polskim, złożonym z zawodników I-ligowej Sparty (Nowy Targ) i II-ligowej Sparty (Kraków). Mecz wygrała drużyna czechosłowacka 6:2 (2:2, 1:0, 3:0), demonstrując grę na bardzo dobrym poziomie.

TRÓJMECZ SZACHOWY W PRADZE

PRAGA. W dalszym ciągu trójmeczu szachowego CSR — Węgry — Polska w Pradze dogrywano odłożone partie. W meczu Polska — CSR A. Dworzyński zremisował z Rajfirem, a Pachman pokonał Dworzyńskiego. Tak więc drużyna czechosłowacka prowadzi 4:2. Dogrywki odłożonych dwu partii Makarczyk — Alster i Branicki — Sefo odbędą się w trzecim dniu meczu.

Komisja Bundestagu do spraw ogólnoniemieckich odrzuciła układ w sprawie Saary

BERLIN (PAP). Jak podaje agencja ADN, komisja Bundestagu do spraw ogólnoniemieckich odrzuciła na posiedzeniu 26 bm. układ w sprawie Saary, zawarty w swoim czasie między Adenauerem i Mendes-France'em w ramach układów paryskich. W czasie obrad w komisji wystąpiły ponownie na jaw poważne rozbieżności w łonie koalicji rządowej.

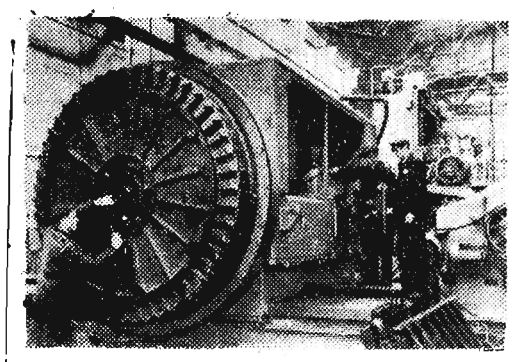

W Związku Radzieckim wyprodukowano specjalną frezarkę do obróbki części potężnych turbin wodnych. Waga nowej obrabiarki wynosi 280 tonn. Jest ona wyposażona w 20 silników elektrycznych. Kierowanie frezarką jest scentralizowane — kieruje nią jeden robotnik.
Fot — CAF.

ZSRR pragnie ustanowienia normalnych stosunków z Niemcami

Odgłosy deklaracji radzieckiej *w sprawie Niemiec*

Belgrad

BELGRAD (PAP). Dzienniki jugosłowiańskie „Borba" i „Politika" opublikowały streszczenie dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie zakończenia stanu wojny między Związkiem Radzieckim a Niemcami.

Sztokholm

SZTOKHOLM (PAP). Oświadczenie ZSRR — pisze dziennik „Svenska Dagbladet" — wywołało zamieszanie w Bonn".

Komentator tego dziennika stwierdza, że oświadczenie rządu radzieckiego z 15 stycznia w sprawie Niemiec stało się w Niemczech zachodnich przedmiotem dyskusji świadczącej, że propozycje radzieckie wywołały znacznie większe wrażenie, niż wydawało się w pierwszej chwili.

Kopenhaga

KOPENHAGA (PAP). Komentując dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dziennik duński „Politiken" przypomina na wstępie, że oświadczenie rządu radzieckiego z 15 stycznia wywarło niezwykłe wrażenie.

Omawiając decyzję Związku Radzieckiego zakończenia stanu wojny z Niemcami, dziennik podkreśla: „W Niemczech panują nastroje, które mogą znacznie utrudnić kontynuowanie polityki remilitaryzacji..."

Praga

PRAGA (PAP). „Rude Pravo" zaopatrzyło wiadomość w tytuł: „Między Związkiem Radzieckim a Niemcami ustanawia się pokojowe stosunki".

„Stan wojny między Związkiem Radzieckim a Niemcami został zakończony" — podkreśla w tytule dziennik „Lidova Demokracie".

Bukareszt

BUKARESZT (PAP). Wszystkie dzienniki rumuńskie opublikowały 26 bm. dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zakończeniu stanu wojny między Związkiem Radzieckim a Niemcami. Również radio bukareszteńskie ogłosiło tekst dekretu.

Demonstracje wojskowe Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie

NOWY JORK (PAP). Liczne doniesienia amerykańskich i angielskich agencji telegraficznych świadczą, że rząd amerykański dążąc do zaostrzenia napięcia na Dalekim Wschodzie i do zastraszenia narodu chińskiego, przeprowadza szeroko zakrojoną demonstrację wojskową u wybrzeży chińskich na wodach Cieśniny Taiwańskiej.

Oprócz okrętów VII floty amerykańskiej, które od 23 bm. ściągane są do rejonów wschodniego wybrzeża Chin (ta grupa okrętów obejmuje 4 lotniskowce, 3 krążowniki i 10 kontrtorpedowców), rząd amerykański koncentruje w strefie Taiwanu również inne jednostki marynarki i lotnictwa USA. Jak donosi agencja Associated Press, 3 lutego wypłyną z Los Angeles na wody dalekowschodnie 3 ciężkie krążowniki i 8 kontrtorpedowców.

Na Taiwan zjeżdżają się generałowie amerykańscy.

Zwyżka kursów papierów wartościowych na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK (PAP). W związku z zaaprobowaniem przez Izbę Reprezentantów USA rezolucji upoważniającej prezydenta do wykorzystania amerykańskich sił zbrojnych do tzw. „obrony" Taiwanu i Wysp Rybackich — na giełdzie nowojorskiej nastąpiła zwyżka kursów papierów wartościowych. Szczególnie podskoczyły kursy akcji koncernów produkujących samoloty i inne rodzaje broni.

Wniosek 20 posłów labourzystowskich

LONDYN (PAP). 20 posłów labourzystowskich podpisało wniosek wzywający rząd do podjęcia rokowań ze Związkiem Radzieckim w sprawie przyszłości Niemiec, a równocześnie zwracający uwagę na niebezpieczeństwo, jakim grozi ratyfikacja układów paryskich.

Znamienne wystąpienie Mac Arthura

NOWY JORK (PAP). Były dowódca naczelny wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie, generał Mac Arthur wygłosił dnia 26 bm. wieczorem w Los Angeles przemówienie, w którym omówił zagadnienia pokoju i wojny. Mac Arthur dał do zrozumienia, że w wyniku rozwoju broni atomowej i wodorowej zmienił swe stanowisko w powyższych sprawach. Associated Press cytuje następujące słowa Mac Arthura: „Były dowódca naczelny wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie domaga się nie tylko rozejmu i nie po prostu współistnienia ani fałszywego pokoju za wszelką cenę, ale absolutnego położenia kresu wojnom jako takim. Nowoczesna wojna... zawiera zalążek samobójstwa. Osiągnięcia nauki sprawiły, że wojna stała się przestarzałą metodą rozstrzygania sporów".

Mac Arthur stwierdza następnie, że obecne jego poglądy zostaną zapewne zaatakowane „przez każdego cynika i obłudnika, przez każdego egoistę i awanturnika..." Niemniej jednak uważa za swój obowiązek ogłosić, że „wcześniej czy później świat musi powziąć decyzję położenia kresu wojnom, jeśli chce utrzymać się przy życiu".

Ze świata

RZYM

Dnia 26 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie specjalnej komisji senackiej, która rozpatruje projekt ustawy o ratyfikacji układów paryskich.

* * *

LONDYN

Jak donosi prasa, premier Cejlonu Kotalavala, wystosował 26 bm. pismo do premiera Czou En-laia, w którym komunikuje, że zamierza odwiedzić Chińską Republikę Ludową.

* * *

NOWY JORK

Dnia 25 bm. rozpoczęła się XV sesja Rady Powierniczej ONZ. Na porządku dziennym sesji znajdują się sprawozdania władz administrujących z terytoriów powierniczych Togo, Kamerun, Tanganika i Ruanda-Urundi.

* * *

PEKIN

Radio japońskie podało, że 25 bm. rozpoczęła się w Tokio ogólnonarodowa konferencja w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Japonią a ZSRR i Chińską Republiką Ludową. W konferencji bierze udział 150 przedstawicieli różnych kół gospodarczych i politycznych.

* * *

PARYŻ

Wzburzone wody Sekwany wydrążyły otwory w zbiornikach benzyny, mieszczących się wzdłuż wałów nadbrzeżnych. 10 tys. litrów benzyny spłynęło do Sekwany.

* * *

RZYM

Jak donosi dziennik „Unita" w Trieście rozpoczęły się obrady nadzwyczajnej konferencji Komunistycznej Partii Trieste. Na konferencję oprócz delegatów przybyło wielu gości.

* * *

NOWY JORK

Jak donosi agencja Associated Press, w Guatemali wzmaga się terror wobec uczestników niedawnego powstania przeciwko reakcyjnemu reżimowi Armasa.

Po porażce powstańców, którzy zaatakowali bazę wojskowo-lotniczą „La Aurora" w pobliżu stolicy, aresztowano kilkaset osób. Masowe aresztowania trwają.

* * *

LONDYN

25 stycznia w okolicy hrabstwa Essex (Anglia) rozbił się w czasie lądowania samolot wojskowy typu „Hunter". Zginęły 3 osoby.

* * *

PARYŻ

Prasa podaje, że znany włoski reżyser filmowy Vittorio de Sica zamierza sfilmować powieść Cervantesa „Don Kichot".

* * *

NOWY JORK

„Morderstwo dla emocji" — pod takim hasłem działała w Nowym Jorku banda młodocianych przestępców, której dwaj członkowie stanęli ostatnio przed sądem. Przestępcy — Jack Kosłow i Melvin Mittman (obaj w wieku 17—18 lat) zamordowali Murzyna. Przed popełnieniem morderstwa bestialsko torturowali swą ofiarę.

Policja oskarża uczestników bandy o dokonanie 19 przestępstw, w tym 2 morderstw.

(PAP)